

CENA NUMERU 25 gr.

ROK XIX

NR 6

Strzelec-Hucuł z marszu narciarskiego Szlakiem II Brygady.

STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o armii narodowej

Z referatu p. t. „O armii narodowej" wygłoszonego na zjeździe przedstawicieli ziem b. Królestwa Polskiego — w Warszawie w dniu 16 marca 1917 r.

(Red.).

...Armii narodowej w ścisłym, nowoczesnym tego słowa znaczeniu wieki dawniejsze nie znały. Armia narodowa w tym pojęciu, jak ją nowoczesny żołnierz i człowiek cywilny rozumie, urodziła się we Francji i Niemczech w tych warunkach, które mocno przypominają te, w których my się obecnie znajdujemy (rok 1917—przyp. red.). Oto pod naciskiem najazdu pękła w proch budowa wojska poprzedniego, oto pół Francji, a potem całe Niemcy drżą pod stopą najeźdźcy. Zdawało się: wszystkie środki, wszystkie możliwości są przegrane i naród czekał ostatecznej klęski. I oto tym wielkim cudem woli narodowej, tym wielkim cudem, który daje gorące uczucie i silna wola — oba państwa zarówno Francja, jak i Niemcy tworzą nowe podstawy dla wojska, tworzą nowe wielkie armie narodowe, które przez cały świat przechodzą, przykuwając do swoich sztandarów zwycięskich uwagę całego świata. Tam był naród, który chciał armię tworzyć, który nie chciał zginąć, tam był naród, który chciał być zwycięzcą w tych ciężkich zapasach, które go spotkały. I oto Francja tworzy wielkie wojsko, wielki wzór, który dotąd naśladowany być musi. Wielka armia francuska nie tylko zwycięża, wyrzuca z granic nieprzyjaciela, ale przechodzi zwycięsko przez Europę całą.

I oto znowu Niemcy pohańbieni, zgnieceni przez Napoleona, tworzą i wykuwają sobie tę wolę, tę chęć wyjścia z upokorzenia, złamania nieprzyjaciela, zdobycia siły, która może uczynić naród wolnym.

Dlatego mówię — na to, aby armia była narodowa, potrzebny jest naród, który ma wolę, który umie chcieć i umie wolę swoją przeprowadzić. Armia narodowa wymaga narodu, wymaga też i żołnierza. Żołnierz nowoczesny moi panowie, stworzony na wzór francuskiego i niemieckiego żołnierza nowoczesnego wychodzi z powszechnego poboru. Czy bogaty, czy biedny, urodzony w chałupie, czy w pałacu, każdy musi spłacić dług ojczyźnie. I tak, jak konieczną jest narodowi cywilizowanemu szkoła, tak samo koniecznem jest przejście przez wojsko, młodzieży z chwilą, gdy ona dorosła do odpowiedniego wieku. Dopiero szkoła i wojsko czynią człowieka dojrzałym, dają mu możność wykonania wszystkich swoich obowiązków obywatelskich. Nowoczesne wojsko tworzone być może jedynie na podstawie powszechnej służby wojskowej. Każdy musi być do niej pociągniętym i tylko wówczas naród i wojsko zlewa się w jedno, tylko wówczas każda rodzina ma żołnierza, każdy żołnierz ma rodzinę w Ojczyźnie.

Drugim koniecznym warunkiem żołnierza nowoczesnego jest istnienie swego własnego rządu, który temu żołnierzowi nakazy dawać ma prawo.

...Kiedym szedł, proszę panów, jako sierota-żołnierz, (mowa o bojach Legionów — przyp. red.) szukający Ojczyzny, kiedym wszedł do wspólnej rodziny żołnierza, by tego święta uroczystego dla każdego żołnierza t. j. wojny zażyć, zazdrościłem otaczającym nas wojskom, nie przepychu technicznego, nie przepychu sztabów, jakie one posiadały. Zazdrościłem im nie tej wielkiej olbrzymiej liczby ich wojsk, które w porównaniu z naszą garstką były olbrzymem wobec karła. Nie zazdrościłem im wielkości, dumy i pychy. Zazdrościłem im jednego. Że mieli ze sobą wolę narodu swego, która im posłuszeństwo nakazuje, że mieli rząd zorganizowany, który dumę żołnierza stanowi, który dla niego samego tę Ojczyznę reprezentuje.

...To jest wymaganie nowoczesnego żołnierza: żołnierz musi być powszechny i żołnierz musi mieć swój rząd, którego słucha.

...Kiedy analizuję pojęcie armii narodowej, to powtarzam: musi być z jednej strony naród, który chce, który ma wolę, a z drugiej strony musi być żołnierz, wychodzący z poboru powszechnego i mający silny rząd za sobą.





TYGODNIK

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 6. ROK XIX — 5. II. 1939 R.

Polacy na Obczyźnie

W grudniu ubiegłego roku w N-rze 51 „Strzelca" zamieściliśmy artykuł p. t. „Polska sięga za morza i oceany".

Podaliśmy w tym artykule zwięzły zarys dziejów naszego wychodztwa i rozmieszczenie jego skupisk na obczyźnie, nawiązując do roli Polaka w świecie oraz do wzajemnego stosunku wychodźtwa polskiego i jego Macierzy.

Obecnie, korzystając z okazji miesiąca propagandy na rzecz Polonii Zagranicznej, która trwa od 15 stycznia do 15 lutego b. r., wracamy do poruszonego niedawno tematu.

Czynimy to tym chętniej, iż zagadnienie samo jest nazbyt doniosłe i rozległe, aby można je wszechstronnie wyczerpać w ramach jednego artykułu.

Minione dwudziestolecie zaznaczyło się w naszej historji olbrzymim wysiłkiem narodu, skierowanym ku ugruntowaniu zrębów nowej Rzeczypospolitej.

Okres ten wymagał więc skoncentrowania całego ogromu energii narodowej na pracę wewnątrz państwa z niewątpliwie znacznym pominięciem tak bardzo istotnej, tak doniosłej sprawy polskiego wychodźtwa.

Są znaki na niebie i ziemi, znaki aż nazbyt widoczne dla krótkowidzów i niedowiarków polskości, że Polska wchodzi zdecydowanie w okres twórczego, aktywnego rozwoju jako państwo mocarstwowe o rozległej perspektywie przyszłości.

Czas więc najwyższy, ażeby z dążeniami Macierzy Polskiej zespolić wszystkie siły polskie, rozproszone po świecie szerokim.

Warto raz jeszcze przypomnieć, że na obczyźnie żyje i pracuje około 8 i pół miliona, czyli mniej więcej 1/4 część wszystkich Polaków. Są to cyfry tak wymowne, że nie wymagają komentarzy.

Jeśli wspomnieliśmy wyżej o znacznym pominięciu sprawy polskiego wychodztwa w ogólnym wysiłku narodowym, to bynajmniej nie chcemy przez to w najmniejszym stopniu zmniejszać prac, które na tym polu zostały już dokonane. Musimy więc podkreślić, że poza opieką, jaką nasze M. S. Zagr. roztacza nad naszymi rodakami zagranicą, osiągnięto już niemało drogą rzetelnej pracy społecznej. W pierwszym rzędzie wymienić tu wypada Światowy Związek Polaków z Zagranicy, którego działalność zmierza od szeregu lat do zespolenia życia polskiego na poszczególnych terenach zagranicznych, oraz do ściślejszego związania emigracji polskiej z Macierzą.

Doniosłą rolę spełnia również „Związek Pomocy Polonii Zagranicznej", który rozwija swą działalność w kraju, mając za cel między innymi zaznajamianie społeczeństwa ze stanem i potrzebami Polonii Zagranicznej oraz niesienie jej pomocy materialnej i moralnej.

Świadczenia materialne na rzecz wychodztwa polskiego znajdują swój wyraz między innymi w „Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą", który zasilają coroczne zbiórki ogólnopaństwowe w okresie od 15. I. do 15. II. W ciągu 8 lat zbiórki te przyniosły ponad 4 miliony złotych. Jest to niewątpliwie dużo, jeśli chodzi o rzetelny wysiłek i energiczną zapobiegliwość organizatorów zbiórek, jednak w stosunku do naszych zadań i aspiracji, o których wspominamy na wstępie, suma ta w żadnym razie imponować nie może.

Ta stosunkowa nikłość świadczeń materialnych jest bez wątpienia wyrazem wciąż jeszcze niedostatecznego uświadomienia społeczeństwa, jeśli chodzi o doniosłość i ogrom emigracji polskiej.

Sprawa ta ściśle wiąże się z linią działania Związku Strzeleckiego, a to nie tylko z tej racji, że pod sztandarem strzeleckim skupiają się tysiące Polaków na emigracji (Francja, Belgia), lecz przede wszystkim dlatego, że jako potężna organizacja społeczna winniśmy w myśl naszych założeń krzewić i umacniać wśród społeczeństwa naszego ideę Polski Mocarstwowej, która jednak nie da się pomyśleć bez pełnego współdziałania milionów Polaków na obczyźnie.

R. G.

PAŃSTWO PRACUJE

(Z obrad komisji budżetowych w Sejmie)

W komisjach budżetowych Sejmu i Senatu dokonywa się obecnie ważna praca. Rozpatrywane są kolejno budżety wszystkich ministerstw, wszystkich działów gospodarki państwowej. Przy tej sposobności ministrowie przedstawiają sprawozdania z tego, co zostało dotychczas zrobione i co zamierzają zrobić w przyszłości, a posłowie i senatorowie zgłaszają zarzuty, stawiają pytania i wysuwają różne życzenia pod adresem rządu. Z kolei ministrowie, biorący udział w pracach komisyj, odpierają zarzuty, odpowiadają na zadawane pytania, sprzeciwiają się pewnym wnioskom.

Praca nad budżetem państwa stanowi najważniejszą, najistotniejszą czynność izb ustawodawczych, decyduje bowiem, jakie ciężary ma ponosić obywatel na rzecz państwa i jak wpływy z podatków mają być zużyte. Izby ustawodawcze, zatwierdzając budżet, wyrażają tym samym zaufanie dla poszczególnych ministrów, jak i dla całego rządu. Bywa i tak, że przy rozważaniu budżetu nie zgadzają się ze sposobem postępowania któregoś z ministrów, lub całego rządu i wyrażają mu nieufność, wtedy minister lub rząd cały ustępuje, jeżeli zgodzi się na to Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydent Rzeczypospolitej może być zdania, że postępowanie rządu jest właściwe, a sąd Sejmu lub Senatu jest mylny w ocenie postępowania rządu, wtedy następuje rozwiązanie Izb Ustawodawczych. W polskich warunkach utarła się tradycja, że po uchwaleniu budżetu premier składa na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej dymisję rządu, a Prezydent powierza dalej rządowi pełnienie swych obowiązków, dając tym dowód, że zadowolony jest ze sposobu postępowania rządu.

KOMUNIKACJA.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 24 stycznia rozważany był budżet jednego z najważniejszych resortów naszego życia gospodarczego — Ministerstwa Komunikacji.

Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawami gospodarki komunikacyjnej, zabrał głos min. Ulrych, przedstawiając stan komunikacji w Polsce i podkreślając, że niedomagania, jakie jeszcze istnieją, są wyłącznie natury finansowej.

Jest rzeczą ogólnie znaną, jak wielkie braki są jeszcze w dziedzinie dróg bitych, a zwłaszcza dróg z gładką nawierzchnią, co się ściśle wiąże z zagadnieniem motoryzacji. Mimo trudności finansowych, *od roku 1935 zbudowaliśmy nowych dróg bitych 6.570 km.* ulepszyliśmy nawierzchnię na 1560 km. dróg istniejących oraz zbudowaliśmy nowych mostów drewnianych i stałych 36 km.

Jeszcze większe braki posiadamy w dziedzinie dróg wodnych, które wymagają tak wielkich sum, że uporządkowanie gospodarki wodnej przekracza możliwości finansowe Państwa w okresie najbliższych dziesiątków lat. Dlatego też daje się pierwszeństwo najpilniejszym robotom i przynoszącym największe korzyści gospodarcze. Do najpilniejszych zagadnień należy utworzenie linii komunikacyjnej wiążącej Zagłębie Węglowe ze stolicą oraz osi, która połączy Kresy Wschodnie ze środkiem Państwa.

Z dokonanych prac należy wymienić zaporę wodną w Porąbce, dobiegającą do końca budowę zapory w Rożnowie, rozpoczętą budowę w Czechowie i Turniszkach, rozpoczętą budowę portu rzecznego we Włocławku, rozpoczętą budowę kanału Warta — Gopło, a w roku bieżącym zostanie rozpoczęta budowa Kanału Kamiennego i przebudowa Kanału Królewskiego.

Bardzo wiele zostało zrobione w komunikacji lotniczej. Sieć komunikacyjna w ostatnim trzechleciu wzrosła przeszło dwukrotnie i obecnie wynosi 6.100 km., wiążąc Polskę z państwami bałtyckimi na północy i bałkańskimi na południu, a następnie z Palestyną. W roku bieżącym zostanie rozpoczęta budowa wielkiego lotniska cywilnego pod Warszawą i rozbudowa urządzeń lotniczych w innych portach.

Dobrze rozwija się komunikacja samochodowa P.K.P. Wzrasta z roku na rok długość sieci, która w roku 1939 będzie wynosiła 3389 km., wzrasta ilość pasażerów, przekraczająca już 4 miliony, a nadwyżka eksploatacyjna — z 291 tys. zł. wzrosła do 1.150 tys zł Wzrasta też stale ilość samochodów; w r. 1937 i 1938 zakupiono 45 sztuk.

Rok 1938, mówił p. minister, jest rekordowy co do ilości przewiezionych osób, gdyż przekroczy 225 milionów wobec 174 milionów, przewiezionych w r. 1928. Ale dochody kolei nie wzrosły równocześnie ze wzrostem przewozów, ponieważ były to przeważnie tanie masowe przejazdy turystyczne i podmiejskie. Podobnie przedstawia się sprawa w ruchu towarowym. Wzrost wpływów był mniejszy od przyrostu przewozów towarów. Dlatego też zyski kolei spadną z 61 milionów do 16 miln. zł.

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Dnia 25 stycznia komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Min. Sprawiedliwości. Min. Grabowski nakreślił w swym przemówieniu obraz ustawodawstwa polskiego i wymiaru sprawiedliwości.

Wiele kłopotów sprawia dotychczas rozważanie, czy ten lub ów przepis prawny, wydany przez zaborców, może być zastosowany w Państwie Polskim. Aby położyć temu kres, p. minister zapowiedział opracowanie Zbioru Praw Rzeczypospolitej Polskiej, który obejmie wszystkie przepisy prawne obowiązujące w Polsce i przekreśli obowiązujące jeszcze prawa b państw zaborczych. Dalej p. minister zapowiedział dalszą bezwzględną walkę z przestępcami, godzącymi w całość i ustrój Państwa i ze złodziejami grosza publicznego. Szukając sposobu na zmniejszenie ilości więźniów, p. minister wniesie projekt ustawy, aby osoby, skazane na grzywny, a nie mogące jej zapłacić, nie były osadzane w areszcie, jak to się dzieje obecnie, a skazywane na wykonanie pracy na rachunek grzywny.

Wniosku o uchwalenie amnestii Min. Sprawiedliwości nie zamierzało i nie zamierza wnosić. Przestępca nie może bowiem spekulować na amnestii i brać jej w rachubę przy popełnianiu przestępstwa.

OŚWIATA.

Dnia 26 stycznia rozpatrywano budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przedstawiając stan i potrzeby szkolnictwa min. Świętosławski podkreślił, że potrzeby oświatowe wzrastają z każdym rokiem, natomiast budżet M.W.R. i O.P. powiększa się bardzo powoli. Powszechność nauczania, mimo to, wykonywana jest w 90,5 procentach. Brakuje nam obecnie jeszcze 40.000 izb szkolnych. Na budowę szkół Państwo wydało prawie 19 miln. zł., a pomoc Tow. Popierania Budowy Szkół, świadczenia ludności w postaci robót szarwarkowych, kredytową sprzedaż budulca przez lasy państwowe można ocenić jeszcze na 20 miln. zł. Chociaż więc nie budujemy rocznie 5 tys. izb szkolnych, jesteśmy na dobrej drodze w zaopatrywaniu całej Polski w budynki szkolne.

Obciążenie nauczyciela dziećmi jest jeszcze bardzo wielkie, co się odbija na wynikach nauczania i na zdrowiu nauczycieli i dzieci. Obecnie mamy około 81 tys. nauczycieli, a potrzeba jeszcze kilkunastu tysięcy etatów.

Napływ młodzieży do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych jest bardzo wielki, jednakże w porównaniu z innymi państwami, liczba wstępujących jest bardzo mała. Jest to związane ze stanem materialnym ludności. Niepokojący jest fakt ucieczki wykwalifikowanych sił nauczycielskich ze szkolnictwa zawodowego do przemysłu.

Dalej p. minister wskazywał na szkodliwą działalność pewnych ugrupowań politycznych, które nie licząc się z niczym, wciągają do swej działalności młodzież szkolną.



PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

Posłannictwo dziejowe polskiego narodu

Całość dziejów narodu — czyli jego historia — tym jest piękniejsza, tym większa i wspanialsza, im więcej zawiera w sobie takich wydarzeń i czynów, które w następnych pokoleniach wywołują podziw, zadowolenie i radość, z których rodzi się uczucie dumy.

I wiecie co jest najważniejsze? — Najważniejsze jest to, że jeśli zbierze się duża ilość doniosłych czynów w narodzie — to suma tych czynów przekreśla i pokrywa sobą wszelkie błędy, które w życiu narodowym kiedykolwiek istnieć mogły. Oceniamy więc wielkość narodu według sumy czynów w jego historii, czynów takich, które miały doniosłe znaczenie dla niego samego i dla narodów innych.

Naród, któryby zamknął się w swoim państwie jak żółw w skorupie, żył wyłącznie sam dla siebie, a dla innych narodów nigdy nic dobrego nie zrobił, nie zasługiwałby pod żadnym pozorem na imię wielkiego. Podobny byłby do człowieka nieużytecznego, do jakiegoś sobka i sknery, co zamknął się w chałupie, siedzi w niej, je i pije, nic go bieda sąsiada nie obchodzi i żadnej pomocy nikomu nie okaże.

Naród polski jest narodem wielkim, bo właśnie w ciągu swej historii położył wielkie zasługi dla wielu innych narodów. Nie żył wyłącznie tylko dla siebie, ale ponosił wiele ofiar na rzecz bliskich i dalekich ludów. Wiemy, że nasz naród przez pół tysiąca lat był obrońcą zachodniej Europy przed najazdami Tatarów i Turków. Nasz to król Jan III Sobieski na prośby posłów papieża i pokorne błagania posłów cesarza niemieckiego poszedł z wojskiem pod Wiedeń zdruzgotał potęgę turecką i ocalił zachód od niewoli muzułmańskiej i zniszczenia raz na zawsze.

W ciągu kilku setek lat nieustannych prawie zmagań z naporem od wschodu i południa tatarsko-turecko-moskiewskiej nawały, polski naród wypełnił swoje zadanie, jako obrońca chrześcijaństwa, kultury i cywilizacji. Inaczej mówiąc — nasz naród spełnił swoje *posłannictwo dziejowe.*

Broniąc zawsze swej wolności bronił naród polski wolności innych narodów. Na naszych sztandarach wypisane było hasło: „Za naszą i waszą wolność". Wszędzie tam, gdzie jakiś naród walczył o swoją wolność, polski naród niósł pomoc, krew i życie swych synów. Bili się Polacy o wolność Włoch, o wolność Grecji, o wolność ujarzmionych braci Słowian Bułgarów i Serbów. Nasi wielcy bohaterowie narodowi — Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski aż za oceanem walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które stawiają im pomniki i czczą jako swoich bohaterów! Bili się Polacy nawet o Turcję w jej wojnie obronnej przeciw Moskalom, a z bliższych nam narodów w roku 1919 i 1920 o wolność Łotwy i nawet Ukrainy!

Obrona wolności innych narodów była tedy i pozostanie posłannictwem Polski, które wypływa z naszych dziejów oraz z rycerskiego charakteru naszego narodu.

Pomyślcie:

1) *Czy moglibyście być dumni, gdyby naród polski żył inaczej, tylko dla siebie, a innym narodom pomocy nie okazywał?*
2) *Jakim musi być naród polski, aby Polska mogła jaknajlepiej wypełniać swoje wielkie posłannictwo dziejowe wobec innych narodów?*

WULKANY TRZYNIECKIE

Nocą w Trzyńcu niebo gore. Z gardzieli hut bije łuna i krwawym rumieńcem zabarwia obłoki i chmury. Noc w noc, dzień w dzień huty trzynieckie tętnią wściekłą, gorączkową pracą, wysiłkiem tysięcy koni mechanicznych, twardym trudem tysięcy ludzkich rąk. Syk pary, łomot, sapanie maszyn, z kominów snuje się dym i jak mgła wisi nad potężnymi konstrukcjami fabrycznymi. Piece parskają rozpaloną lawą płynnego żelaza, od którego bucha żar, potworny żar.

Oto t. zw. wysoki piec, jeden z największych w Europie. Tu z rudy żelaznej wyrabia się surówkę. A więc w kocioł potwornych rozmiarów wsypuje się przy pomocy dźwigów rudę i koks, łącznej wagi 650 ton. Rudę do Trzyńca trzeba ze Szwecji sprowadzać, koks otrzymuje się na miejscu z suchej dystylacji węgla karwińskiego. Przy pomocy specjalnych rur, które wiją się wokół pieca jak ogromne węże, doprowadza się rozgrzane powietrze do kotła. Gotuje się ta diabelska kasza, bulgocze wnętrze stalowego wulkanu, syczy, dusi się, stara się rozsadzić ściany, a później wytryska szkarłatnym strumieniem i toczy się do kadzi. Blask i wściekle gorąco.

Oddzielnie od surówki wydala się z wysokiego pieca żużel. Część jego, posiadającą pewne wartościowe składniki chemiczne, przerabia się na... watę. Tak, w Trzyńcu z żużlu robi się prawdziwą białą watę.

Surówka tymczasem już zawędrowała do pieców Martinsa. Cztery olbrzymy przerabiają ją na stal, najczystszą stal. Dziennie piece martinsowskie dają 1700 ton surowej stali, rocznie 550.000. Leje się znów rozpalona, płynna stal w specjalne formy. Ostyga nieco. Teraz czerwone bloki wędrują do walcowni.

Przestronna, wielka hala, to walcowania. Czarne postacie robotników pochylone nad rozpędzonymi walcami umieszczonymi w podłodze regulują ich mechaniczną pracę. Drugi rząd walców jest umieszczony trochę wyżej.

I oto nadjeżdża rozpalony do białości blok surowej stali. Zatrzymał się chwilę przerażony, lecz popchnięty przemożną siłą, dostał się w stalowe szczęki. Zawył z bólu rozpalony blok, trysnęły iskry jak pąsowa krew w mrok hali, walce ścisnęły go z wściekłą furią i zgniotły. Odsapnął walec wypuszczony z uścisków potwornych, lecz nieubłagana siła cofa go i po raz drugi biedny blok dostaje się między miażdżące walce. I tak tam i z powrotem, tam i z powrotem przechodzi czerwone cielsko przez szczęki walcowni, coraz cieńsze, coraz dłuższe, poddało się całkowicie torturom, już mu wszystko jedno... A gdy było bliskie omdlenia i całkowicie zamieniło się w długą cienką szynę, wydostało się z uścisków oprawcy i powędrowało, już jako długi wąż czerwonej stali, w mrok ponurej hali. Nadchodzą inne bloki, z nimi się to samo dzieje, żaden nie uszedł swego losu.

Stal wypuszczona z jednych uścisków trafia w inne równie mocne i nieubłagane, a gdy jest dostatecznie cienka, wielkie noże tną ją na kawałki. Kawałki te czekają jeszcze gorsze męki, gdy je przejdą, stają się pasmem cienkiej blachy, są czerwone ze zmęczenia i syczą z bólu, zwijają się w fantastyczne spirale, zygzaki, sploty. Wreszcie, pozostawione na chwilę w spokoju, czernieją, stygną, wypoczywają, śpią...

W trzynieckich laboratoriach chemicznych panuje cisza i spokój niezmącony. Inżynierowie snują się po czystych, jasnych salach zastawionych skomplikowanymi przyrządami, naczyniami, retortami. Pochylają się w swych białych fartuchach nad mikroskopami, badają skrupulatnie odłamki żelaza i stali, wyprodukowane w hutach. Ich umysły nie tylko kontrolują jakość wytworzonych materiałów, lecz silą się o ich ulepszenie, o podniesienie ich wytrzymałości i trwałości.

Za oknami cichych białych laboratoriów niezmiennie huczą piece, ciężko sapią potężne maszyny. A w żarze bijącym od nich, między strugami roztopionego metalu, snują się nieliczni robotnicy, stoją oni przy zegarach kontrolnych, pilnują pracy maszyn — swych mechanicznych zastępców. I zdawałoby się, że huty trzynieckie niemal obchodzą się bez ludzi, tak ich mało, tak oni jakoś nikną wśród potężnych pieców, kotłów, maszynerii, dźwigów. Jednak w trzynieckich zakładach jest zatrudnionych około 5500 robotników, i to wszystko fachowcy przeszkoleni przez specjalną szkołę techniczną, istniejącą przy tutejszych zakładach.

Opodal hut siedzą przytulone do ziemi domki robotnicze, tworzą one całe miasteczko. W zimową, śnieżną noc ich okna śpią pod okapem ze śniegu, tylko od czasu do czasu, gdy na niebo wypełza krwawa łuna, a piece hutnicze płoną ogniem wypływającej z nich lawy, budzą się wtedy zamarznięte szyby okien, mrugają przerażone, a później znów usypiają spokojnie. Wokół jest cisza, tylko w mroku nocy tętni nieuchwytny, niezmienny rytm pracy trzynieckich wulkanów.

Al. Jackiewicz.



Widok ogólny hut w Trzyńcu.

POBYT MIN. RIBBENTROPA W WARSZAWIE

Pobyt w Warszawie ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa trwał trzy dni.

W pierwszym dniu pobytu p. minister odwiedził klub kolonii niemieckiej. W przemówieniu swym podkreślił, że umowa z dnia 26 stycznia 1934 roku zawarta między Polską a Niemcami położyła ostateczny kres konfliktom między obydwoma narodami.

W godzinach wieczorowych odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć gościa, w czasie którego wymieniono przyjazne toasty, o nich pisaliśmy w poprzednim numerze.

Drugiego dnia p. minister złożył wizytę p. premierowi Składkowskiemu, a następnie udał się do gmachu GISZ, gdzie przyjęty został przez p. Marszałka Śmigłego - Rydza. Audiencja trwała około godziny.

W godzinach popołudniowych p. minister złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a o godz. 13 nastąpiło uroczyste przyjęcie na Zamku przez p. Prezydenta Rzplitej. Po audiencji odbyło się śniadanie, które podano w sali Rycerskiej.

Po krótkim wypoczynku p. minister udał się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożył wieniec na grobie żołnierzy niemieckich, poległych w czasie wojny światowej.

W tymże dniu odbyła się rozmowa między min. Beckiem i min. Ribbentropem, która trwała dwie i pół godziny. W czasie tej rozmowy, w atmosferze szczerości i przyjaźni omówiono wszystkie sprawy obchodzące oba państwa oraz sytuację międzynarodową.

W trzecim dniu p. minister zwiedził wystawę przedstawiającą rozwój Warszawy, po czym o godz. 13 opuścił Warszawę.

Wizyta min. Ribbentropa wywarła w całej Europie wielkie wrażenie.



Min. von Ribbentrop i min. Beck na Dworcu Głównym w Warszawie.

NOWE ZWYCIĘSTWO GEN. FRANCO

Ofenzywa wojsk powstańczych, rozpoczęta w okresie świąt Bożego Narodzenia, przyniosła gen. Franco nowe wielkie zwycięstwo. Po uporczywych i krwawych walkach powstańcy zajęli prawie całą prowincję Katalonię, leżącą nad brzegami morza Śródziemnego, a dnia 26 stycznia została zdobyta Barcelona, dotychczasowa siedziba rządu republikańskiego i ważne miasto portowe. W najbliższym czasie cała granica francusko-hiszpańska znajdzie się w rękach wojsk powstańczych.

Nad granicą obozują tysiączne tłumy uchodźców, pragnących przedostać się do Francji. Władze francuskie obsadziły granicę oddziałami wojsk senegalskich, aby zabezpieczyć ją przed falą uciekinierów.

Dzisiaj bez żadnej przesady można powiedzieć, że koniec walk bratobójczych jest już bliski. Od czasu wybuchu powstania, t. j. od 18 lipca 1936 r. w rękach powstańców znajduje się 39 prowincji, przeszło 300 tys. km. kw. obszaru i około 13 milionów ludności. Republikanom pozostało już tylko 11 prowincyj o powierzchni 120 tys. km. kw. i niespełna 6 milionów ludności.

KANCLERZ HITLER ZAŻĄDAŁ ZWROTU KOLONII

W 6-tą rocznicę objęcia rządów, kanclerz Hitler w przeszło dwugodzinnej mowie, wygłoszonej w Reichstagu, w sposób zdecydowany domagał się zwrotu „zrabowanych kolonii niemieckich".

W przemówieniu swym kanclerz Hitler powiedział, że bogactwa świata będą dzielone albo siłą, a wówczas podział ten będzie musiał być naprawiany znów siłą — albo też podział ten nastąpi na zasadzie słuszności, a więc i rozsądku.

— Walczymy o nasze istnienie — mówił kanclerz Hitler — a inni o utrzymanie niesprawiedliwości, która im w dodatku nic nie przynosi.

Na temat stosunków z Polską kanclerz Hitler oświadczył, że nie wiadomo, dokąd zaszłaby Europa, gdyby między Polską a Niemcami nie doszło do tej „zaiste, zbawiennej umowy" (t. j. umowy polsko-niemieckiej z 1934 r.).

Wielki Polski Marszałek i Patriota wyświadczył swemu narodowi podobną usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo Niemiec, narodowi niemieckiemu.



Z wojny w Hiszpanii. Oddział wojsk gen. Franco w marszu na Barcelonę.

STRASZLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI W CHILE

W nocy, dnia 24 stycznia, południową część republiki Chile w Ameryce Południowej nawiedziło straszliwe trzęsienie ziemi.

25.000 osób zostało pogrzebanych w gruzach, 150 000 osób rannych, w tym 40.000 ciężko. Miasta Conception, Chillon i Don Carlos zostały doszczętnie zniszczone. Wiele miast poniosło poważne uszkodzenia.

Katastrofa nastąpiła dokładnie w 6 minut po północy. Trzęsienie trwało zaledwie 46 sekund. Wiele osób znajdowało się w teatrach, kinach i innych lokalach rozrywkowych, większość już była we śnie, i tym się tłumaczy tak wielka ilość ofiar.

Władze cywilne i wojskowe przystąpiły do akcji ratunkowej, która jest bardzo utrudniona z powodu zalegających gruzów.

Ulice miast poprzecinane są głębokimi szczelinami, które służą za groby ofiar.

KŁOPOTY Z RUSIĄ ZAKARPACKĄ

Czechosłowacja ma coraz większe kłopoty z Rusią Zakarpacką. Ten dziwny twór, który powstał w wyniku kryzysu czeskiego, a którego przynależności do Czechosłowacji nie można i nie wolno nam traktować poważnie, staje się dla samej Czechosłowacji coraz bardziej uciążliwy.

Czytając depesze o starciach żandarmerii z wołoszynowcami (zwolennikami premiera Wołoszyna), lub wołoszynowców z ludnością, lub też ludności z żandarmerią albo z wojskiem, zdumiony czytelnik zapytuje się, kiedyż wreszcie ten bałagan się tam skończy. Skąd się bierze ta wzajemna nienawiść, doprowadzająca do ciągłych krwawych starć.

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. W wyniku polityki Pragi, do rządów na Rusi Zakarpackiej dorwali się t. zw. wołoszynowcy (Ukraińcy), którzy tworzą znikomą mniejszość, zaś większość z nich, to ludzie napływowi, którzy znaleźli dogodny teren dla swej działalności. A więc na Rusi Zakarpackiej rządzą przybysze, a nie ludność miejscowa Karpatorusini, którzy dążą do przyłączenia ich do Węgier. Ukraińcy zaś występują coraz bardziej wrogo przeciw Czechosłowacji. Ogólny chaos wprowadza jeszcze głód i nędza.

Jedynym wyjściem jest plebiscyt, który niewątpliwie wypadnie na korzyść Węgier, co pozwoli dojść do rządów ludności miejscowej i gospodarczo poprawi warunki jej bytu.

ODPOWIEDŹ RZĄDU NA INTERPELACJĘ O.Z.N. W SPRAWIE EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

Pisaliśmy przed świętami, że szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wraz z posłami zgłosił interpelację do Rządu, w sprawie odciążenia Polski od nadmiernej ilości Żydów.

Dnia 23 stycznia nadeszła odpowiedź Rządu na tę interpelację, która stwierdza, że Rząd Rzeczypospolitej również jest zdania, że dla rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce jednym z najważniejszych środków jest wydatne zmniejszenie ilości Żydów przez emigrację.

Rząd stara się na terenie międzynarodowym o uzyskanie terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej z Polski, zwłaszcza u tych państw, które mają wielkie obszary. Pierwsze kroki zostały poczynione jeszcze w 1936 r.

Oprócz uzyskania terenów pozostają jeszcze inne sprawy, jak sprawa finansów, potrzebnych do przeprowadzenia masowej emigracji, likwidacja i przenoszenie majątków i kapitałów przez emigrantów i t. p.

Wszystkie te sprawy są przygotowywane we właściwych ministerstwach zawczasu, tak, aby nie było żadnych przeszkód ze strony Rządu w rozwiązaniu sprawy żydowskiej.

POLSKI WĘGIEL PÓJDZIE DO ROSJI ZA BAWEŁNĘ

18 stycznia wyjechała do Moskwy polska delegacja do rokowań o zawarcie umowy handlowej.

Wśród artykułów, jakie będziemy wywozili do Rosji na podstawie przyszłej umowy, pierwsze miejsca zajmą wyroby żelazne, węgiel i wyroby włókiennicze.

Wywóz węgla do Rosji, posiadającej własne olbrzymie kopalnie, jest swego rodzaju osobliwością. Ale okazuje się, że bardziej opłaca się przywozić polski węgiel do rosyjskich ośrodków przemysłowych, niż z własnych bardzo odległych kopalń.

W zamian za polskie towary będziemy przywozili z Rosji różnego rodzaju surowce, a przede wszystkim bawełnę, dotychczas sprowadzaną przeważnie z południowych stanów Ameryki. Stwarza to dla polskiego przemysłu włókienniczego duże udogodnienia, ponieważ bawełna rosyjska jest znacznie tańsza i nie gorsza od amerykańskiej.

PAWILON POLSKIEJ PRASY MŁODZIEŻOWEJ NA WYSTAWIE W PARYŻU

W Paryżu w dniach 18—28 grudnia ub. r. odbyła się I Międzynarodowa Wystawa Prasy Młodych p. n. „Revue de Journaux des Jeunes". (Przegląd czasopism młodzieżowych).

Wystawę otworzył reprezentant francuskiego Ministerstwa Wychowania Narodowego M. Rosier. Ambasada Polska reprezentowana była przez radcę Sośnickiego i p. Smolkę.

Dział polski wystawy zorganizowany został przez Stowarzyszenie Polskich Publicystów Młodzieżowych w porozumieniu z PAZZM „Liga". Dział ten obejmował wszystkie polskie pisma, wydawane dla młodzieży, a nawet przez nią samą redagowane, wyróżniając się na wystawie w sposób widoczny i dając w nader pięknej formie pełny obraz polskiego dorobku na terenie publicystyki młodzieżowej.



Polskie pisma młodzieżowe na wystawie w Paryżu.

W dniach od 15 stycznia do 14 lutego

ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZAGRANICĄ

organizuje „Naczelny Komitet Wykonawczy Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą" — wyłoniony przez „Towarzystwo Polonii Zagranicznej".

ŚWIETLICA STRZELECKA

Chaos na drogach

Często czytamy o nieszczęśliwych wypadkach na drogach publicznych. To samochód najechał na furmankę, to nieostrożny rowerzysta poturbował dziecko śpieszące do szkoły, to autobus runął do rowu, to motocyklista rozbił się o drzewo. W większości wypadków katastrofy te i im podobne są spowodowane przez nieumiejętną lub nieprzepisową jazdę rowerzystów i wozów chłopskich, albo zgoła niewłaściwe zachowanie się pieszych. Kierowcy samochodów, mający poza sobą specjalne przeszkolenie i egzamin przed komisją, choć respektują rozporządzenia o ruchu kołowym i nie uprawiają kawalerskiej jazdy, nie są pewni własnego i swoich pasażerów bezpieczeństwa, bo nigdy nie wiedzą jaką niespodziankę gotuje im przechodzeń, woźnica lub rowerzysta. Szczególnie rowerzyści — jak wykazują kroniki policyjne — stali się prawdziwą plagą naszych szos.

Chaos panujący na drogach publicznych, szczególnie szosach wobec wzrastającej w kraju motoryzacji, stanowi coraz większe niebezpieczeństwo dla pojazdów. Niebezpieczeństwo tym groźniejsze, iż w razie wojny może być przyczyną niejednego zamieszania i opóźnienia. Ostatnie rozporządzenia ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych niewątpliwie przyczyniły się do wzrostu bezpieczeństwa na drogach publicznych. Nie osiągną one jednak celu całkowicie, dopóki nie zostaną w sposób właściwy wykonane i ściśle przestrzegane przez zainteresowanych.

I tu otwiera się wdzięczne pole do pracy dla braci strzeleckiej. Ona musi stać się przykładem dla reszty społeczeństwa, musi pomagać czynnikom administracyjnym w utrzymywaniu porządku na naszych drogach. Jak to uczynić? Rozmaicie. Można i tak:

W czasie jednych i drugich zajęć świetlicowych omawia się ogólne przepisy o ruchu kołowym. Następnie wychodzimy na ulicę. Tu nastąpią praktyczne wskazania, jak winien posuwać się zaprzęg konny, jak chodzić piechur, a jak jeździć rowerzysta. Przy tej okazji pouczy się i nie-strzelców o zachowaniu się na drodze publicznej. Widzimy na przykład, że ktoś jedzie środkiem szosy, albo popisuje się jazdą bez trzymania rąk na kierownicy i nóg na pedałach, lub wiezie kolegę za siodełkiem. Zatrzymujemy wtedy jednego i drugiego „przestępcę", uprzejmie przepraszamy i w grzeczny sposób zwracamy mu uwagę, że przepisy porządkowe zabraniają: jazdy na rowerach środkiem szosy, zamiast po prawej krawędzi jezdni, jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie, zamiast za sobą w jednej linii, wożenia innej osoby, jeżeli rower jest jednoosobowy. Pouczymy też, że nie wolno używać rowerów na drogach publicznych małoletnim do lat dwunastu albo czepiać się innych pojazdów. W razie potrzeby zwrócimy zainteresowanym uwagę na konieczność zaopatrzenia roweru w jeden sprawnie działający hamulec, i umieszczoną z tyłu z jednej strony roweru latarkę z czerwonym światłem, lub w tenże sposób umieszczone czerwone szkiełko odblaskowe, w dzwonek jako sygnał ostrzegawczy i latarkę świetlną. Woźnicy pojazdu konnego — oczywiście w razie potrzeby — uprzytamniamy niezbędność prawidłowego mijania innych pojazdów, trzymania się właściwej strony jezdni i nie spania w czasie jazdy. Analogicznymi wskazówkami usłużymy — w razie konieczności — piechurom.

Zapewne nie każdy zainteresowany, któremu zwrócimy uwagę na niewłaściwość jazdy, spokojnie zechce przyjąć nasze uwagi. Wtedy godna lecz zdecydowana postawa strzelców otaczających swego referenta wych. obyw. niewątpliwie zreflektuje zbyt krewkiego kierowcę czy woźnicę i skłoni go do usłuchania słusznych wskazówek. Że wszystkie uwagi muszą być wyrażone taktownie, rozumie się samo przez się.

Przy takim postawieniu sprawy zysk podwójny. Bo usuwamy niewłaściwości ruchu kołowego i jednocześnie tak strzelców jak niestrzelców uczymy prawidłowego używania środków lokomocji. Atoli pamiętać należy, iż skoro strzelec ma drugich uczyć porządku sam musi go bezwzględnie przestrzegać. Dlatego każdy strzelec nie może być przyczyną katastrofy, dlatego każdy strzelec osobistym przykładem i drogą pouczenia najbliższego otoczenia dba o zwiększenie bezpieczeństwa na drogach publicznych. Zaznaczyć warto, że sprawa ruchu kołowego jest aktualna cały rok.

Bolesław Pleśniarski

Moja świetlica

Deszcz padał, wiatr chłodem smagał twarze od Wisły, chwiały się z zimna nagie gałęzie drzew koło twojego domu nad rzeką. Droga prowadziła pod górę, wąska, błotnista, wijąca się między stodołami cieniutkim pasemkiem, aż na wzgórzu z nagła skręciła w bok na pole otwarte, w ciszę przestrzeni, która się otwarła moim oczom.

Wzrok pobiegł wzdłuż twojej ręki, aż wreszcie zatrzymał się u okien słabo oświetlonych w przedwieczornym mroku. Nie wiem skąd nasunęło mi się porównanie, że te małe okienka podobne są do jakichś cudownych drzwi wiodących w zupełnie inny świat.

— Tak, tak — podchwyciłeś — w zupełnie inny świat — lepszy, piękniejszy.

Patrzyłem w te okna po raz pierwszy. Dziwne okna. Niby że są takie same jak inne, a przecież nie. Nie wiem, może to ja tak myślałem, może na mnie tak wielkie robiły wrażenie. Towarzysz mój odgadł widocznie moje myśli, bo zagadnął:

— Jakie dziwne są te okna świetlicy, prawda? W ogóle cała świetlica, tak jakoś dziwnie oddziaływa na człowieka. Nie wiem, jak to określić...

Weszliśmy. Koledzy czytali właśnie pisma. Na ścianie portrety, powaga i cisza onieśmieliły mnie początkowo: nie wiedziałem, gdzie się obrócić, co z sobą począć. Wkrótce jednak, gdy koledzy otoczyli mnie kołem, posadzili pośrodku, śmieli się i żartowali, opu-

ściła mnie nieśmiałość, uczułem się pewniejszy, coś mi mówiło, że ten, kto tu raz wejdzie, nigdy stąd nie wyjdzie: urzeknie go świetlica atmosfera strzelecka pochłonie, nie będzie się mógł obejść bez życia świetlicowego. — Tak, tak, — ty już nie odejdziesz od nas — mówili koledzy...

Zostałem. Dzień w dzień „ciągnęło" mnie coś do tej świetlicy. Nie mogłem bez niej żyć. Nigdzie nie spotkałem takich jak tu kolegów. Nigdzie nie było tak serdecznej, rodzinnej atmosfery. I choć do świetlicy było dobre trzy kilometry, zawsze przecież znalazło się chwilę czasu, by choć cztery razy na tydzień wpaść do niej, porozmawiać, radia posłuchać, poczytać gazety.

Świetlica stała się cząstką mojej istoty, drugim domem rodzinnym, miejscem wypoczynku, a jednocześnie terenem pracy pełnej zapału.

Później przyszły zbiórki, zebrania, praca. Życie nasze składać się musi przede wszystkim z pracy, z radosnej i twórczej pracy, ochoczej i żmudnej.

Tu odnalazłem siebie. Poznałem co to jest słowo Polak i co to jest wieś. Stąd idę w świat bogatszy i lepszy. Stałem się zupełnie innym człowiekiem. Świetlica na zawsze stała się moją świetlicą, kochanym miejscem najlepszych moich myśli, radością w moim życiu, szczęściem jedynym w życiu wiejskiego chłopaka.

Przyjdź kiedy do mnie, przyjacielu, — pokażę Ci wtedy moją świetlicę.

Na ścianach rozwieszę, obok biało-czerwonych, dumne strzeleckie barwy.

Edmund Całka.



W świetlicy O. Z. S. Czortków.

NOWE KSIĄŻKI

Książka Ambasadora *Juliusza Łukasiewicza.* POLSKA JEST MOCARSTWEM. — *Nakł. Gebethnera i Wolffa* — ukazuje nam całokształt polityki zagranicznej Polski Odrodzonej.

Z książki tej widzimy jasno, iż polityka zagraniczna Polski idzie po linii wytyczonej przez Wielkiego Marszałka — po linii prowadzącej do wielkości Rzeczypospolitej.

W literaturze naszej nie było dotychczas tak jasno przedstawionego i tak konsekwentnie przeprowadzonego obrazu naszej pokojowej walki o potęgę Rzeczypospolitej. Szczególnie na tle ostatnich dokonań naszej polityki zagranicznej rysuje się przejrzyście wzrastające wciąż znaczenie Polski jako nowego mocarstwa środkowej Europy.

Książkę tę przeczyta każdy z niesłabnącym zainteresowaniem, gdyż oświetla ona wszystkie żywotne problemy naszej polityki jaskrawo i dobitnie.

M. Poleologue: ALEKSANDER I. *(Cykl „Portrety"). Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Zł. 8.40.*

Aleksander I — dziwny car, car zagadka, rosyjska dusza, co dziwną była zawsze i będzie zagadką nadal.

Maurice Poleologue, ostatni ambasador Francji na dworze carskim, nie mógł wybrać lepszego przykładu, jak tę właśnie postać, by zaznajomić swych ziomków z obliczem Rosji, ich długoletniej sojuszniczki.

Książka jego to nie suchy, historyczny opis dziejów Aleksandra I, to nie skreślenie tych czy innych faktów i oświetlenie ich z tej czy z onej strony, — to badanie duszy rosyjskiej — szukanie przyczyn, analiza skutków. W mistrzowski sposób podpatrzył samodzierżcę, który rękę przyłożył do morderstwa ojca i wyprzedzając całą ówczesną Europę wprowadził w czyn szczytne idee ludzkości na to, by je w krwi utopić, cara, który od orgii użycia bezpośrednio przechodził w ekstazę mistyczną i który umiał piękno rzucić dla brzydoty, dobro dla zła, płakać nad sobą i Rosją, przewrotnie rękę podając Prusom i łamiąc słowo dane przebudzonym do wolności Grekom.

O Polsce wspomina Paleologue nie ledwie na każdej karcie, mówi o niej z miłością i wzruszeniem — mówi prawdę, a nawet wielkiego swego Napoleona potępia za pewne dokumenty, wygrzebane w archiwach na to, by powiedzieć, że wstyd mu, iż się we francuskich archiwach znajdują.

Z. Nałkowska: DOM KOBIET. *Wydanie II. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.*

„Dom kobiet" wystawiony w teatrze w r. 1930, przez długi czas grany był z niesłabnącym powodzeniem, które towarzyszyło mu i wtedy, kiedy ukazał się w wydaniu książkowym. Wstępnym zwycięskim bojem zdobyła sobie Nałkowska poczesne miejsce wśród dramatopisarzy polskich.

Dobrze się stało, że ta przepiękna książka ukazuje się w nowym wydaniu książkowym.

M. Bontempelli: WYCIECZKA NA TĘCZĘ. *Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Zł. 6.*

Niezwykle skomplikowana i wielostronna indywidualność twórcza Massina Bontempelli wypowiada się najpełniej i najdoskonalej w misternej i skończonego mistrzostwa stylu wymagającej formie noweli. Toteż dziesięć tomów jego nowel — to osiągnięcie szczytowe w bogatej twórczości znakomitego autora włoskiego. Z każdego tomu wybrano do niniejszego zbioru nowele najbardziej charakterystyczne, dążąc do zobrazowania w syntetycznym skrócie wszystkich pisarskich zalet Bontempellego — świetnego stylisty, wrażliwego poety, ostrego ironisty i głębokiego myśliciela

Dr. I. Cyprian. BŁĘDY W FOTOGRAFII. *Wyd. księgarni Wł. Wilaka w Poznaniu. Cena 1.50.*

Błędów możliwych w czasie całego procesu fotograficznego jest całe mnóstwo. Niektóre z nich są jednak tak typowe, że można je omówić i poznać, a przez to uniknąć ich w czasie pracy.

Broszurka dr. Cypriana omawia właśnie te błędy, umożliwi więc fotografom, zwłaszcza amatorom nie tylko uniknięcie przykrych zawodów lecz także i straty pieniędzy, tak często zmarnowanych przez nieumiejętne obchodzenie się z aparatem fotograficznym.



STRZELCZYNI

Szkolenie przodownic orląt w wielkim mieście

W pracy Z. S. dotkliwie daje się odczuwać brak orlęcej kadry przodowniczej i instruktorskiej. Stąd pęd do organizowania kursów, obozów, które by lukę tę zapełniły, przygotowując zastępy sił wykwalifikowanych w tym dziale.

Niedawno, bo w roku ubiegłym przeprowadzono w Okręgu I ciekawy eksperyment, mający na celu szkolenie wybranych orląt, na kursie całorocznym, w tym duchu, aby w przyszłości wyrosła z nich kadra orlęca mocno zrośnięta z organizacją, dzięki temu, że przeszła przez wszystkie etapy pracy organizacyjnej. O zakończeniu tego kursu zwanego O. K. I.*) czytaliśmy w N-rze 52 „Strzelca" z 1938 r. Jako rezultat osiągniętych wyników powstała myśl przedłużenia tego typu szkolenia do lat trzech.

Przeszłoroczny Kurs Okręgu I ukończyło również kilka dziewcząt. Doświadczenie jednak wskazało, że koedukacja z wielu względów nie jest tu wskazana. W bieżącym roku 1938/39 jako odpowiednik kursu dla orląt męskich komenda główna Z. S. zorganizowała kurs dla orląt żeńskich z terenu Warszawy.

Komendantką kursu została ob. Rządkowska, kmdtka powiatu „Śródmieście", instruktorem — ob. Pytliński, inicjator kmdt kursu OKI. Poszczególne powiaty zgłosiły po 10 kandydatek, dobierając element przodowniczy, i 19.XI ub. r. kurs rozpoczął się przy udziale trzydziestu kilku dziewcząt, przeważnie z rocznika 1923, 24. W następnych tygodniach liczba uczestniczek wzrosła do 60.

Miarą zainteresowania może być częsta obecność na kursie bezpośrednich komendantek dziewcząt — jedna z nich, której orlęta wyróżniają się dobrym przygotowaniem i chęcią do pracy, wydatnie pomaga w prowadzeniu zajęć, organizując śpiewy i gry. Do połowy stycznia dziewczęta traktowane były jako ochotniczki i przerabiały w tempie przyśpieszonym program na stopień orlęcia. 14 b. m. odbyła się próba. Egzaminatorzy porozpraszani po różnych zakątkach obszernego lokalu sprawdzali wiadomości, postawę i ogólne wyrobienie dziewcząt, które mimo wielkiej emocji stawiły się licznie, bo w liczbie 50. W wielkiej sali gromadki kandydatek na stopień orlęcia wrzały podnieconym szeptem: przypominano sobie najniezbędniejsze i najtrudniejsze zawiłości wymaganego programu. Te szczęśliwe, które już przeszły przez „ogień krzyżowych pytań", wpadły w objęcia czekających swojej kolei koleżanek i musiały zdawać szczegółową relację o przebiegu próby.

Trema była wielka, a zwiększała ją jeszcze obecność ob. Inspektorki Łukaszewiczowej, która z wielkim zainteresowaniem i życzliwością przysłuchiwała się odpowiedziom.

Następna sobota przyniosła nową emocję: uroczystość ogłoszenia wyników próby. Okazało się, że były one nadspodziewanie dobre, bo tylko kilka dziewcząt otrzymało ocenę dostateczną, inne mogły się poszczycić wynikiem dobrym, bardzo dobrym, a samych wybitnych było aż 6.

Tak pomyślne zakończenie pierwszego etapu pracy na pewno zachęci dziewczęta do dalszego wysiłku dla osiągnięcia stopnia starszego orlęcia. Miły nastrój panujący na kursie, serdeczny stosunek kadry do orląt — to niewątpliwie czynniki rokujące kursowi jak najlepszy rozwój.

Oczywiście taki kurs dochodzący, na dłuższą metę, możliwy jest tylko w większym mieście, i to tam, gdzie są liczne drużyny orląt, z których można wybrać jednostki wybitniejsze, przejawiające zdolności przodownicze. W miastach mniejszych, na wsi szukać trzeba innych rozwiązań.

Tymczasem jednak warszawski eksperyment trwa. Ostateczny sukces jego, który może być widoczny dopiero po paru latach, zależy nie tylko od atmosfery i pracy na kursie, ale i od właściwego ustosunkowania się „rodzinnych" oddziałów do orląt, uczęszczających na kurs. Unikać też trzeba stanowczo dwóch ostateczności: zbytniego faworyzowania kursistek, budzenia w nich niezdrowych ambicji, a z drugiej strony lekceważenia ich, pomijania milczeniem faktu należenia do grupy wybranej, specjalnie szkolonej młodzieży. Własny oddział powinien być dla dziewcząt terenem praktycznego zastosowania umiejętności, zdobywanych na kursie, toteż kursistkom należy powierzać różne odpowiedzialne funkcje, w których mogłyby wykazać swoje zdolności i nabywać doświadczenia.

Jeśli bowiem w przyszłości same mają organizować pracę wśród orląt, dziś już powinny w życiu własnego hufca stanowić czynnik aktywny.

Z. P.

*) Orlęcy Kurs Instruktorski.

GWIAZDKA DLA DZIECI

Dnia 22 grudnia ub. r. urządził żeński Oddział Strzelecki w Obornikach gwiazdkę dla dzieci najuboższych rodzin strzeleckich. Do zebranych przemówił prezes Oddziału, poczem strzelczynie skupione wokół płonącej choinki odśpiewały kilka kolęd i rozdały dziatwie podarunki. Nadmienić należy, że Oddział obornicki, już od sześciu lat z roku na rok urządza gwiazdkę dla najuboższych, obdarzając podarkami przeciętnie około 80 dzieci.

WSPÓŁPRACA Z KOMITETEM POMOCY ZIMOWEJ

Oddział żeński Z. S. w Dolinie przeprowadził w czasie od 9 — 15 I. b. r. zbiórkę na rzecz akcji Pomocy Zimowej. Bezinteresowna ta ofiarność młodych obywatelek świadczy dodatnio o wyrobieniu obywatelskim w szeregach strzeleckich.



Kurs komendantek oddz. miejskich Z. S. w Łucku (2-19-XII-38 r.).



WIADOMOŚCI SPORTOWE

LOSOWANIE NUMERÓW STARTOWYCH DO MISTRZOSTW ŚWIATA.

W Krakowie odbyło się losowanie numerów startowych do konkurencyj klasycznych mistrzostw narciarskich świata. Losowanie odbyło się wobec przedstawicieli konsularnych państw Francji, Niemiec, Włoch, Szwecji, Szwajcarii.

W biegu sztafetowym startuje ostatecznie 10 państw. Polska wylosowała numer 3. W biegu tym nie ma to jednak specjalnego znaczenia, gdyż pierwsi zawodnicy wszystkich sztafet ruszają razem.

W biegu na 18 km. startuje 133 zawodników. Najlepsi Polacy i zawodnicy Z. S wylosowali następujące numery kolejności startu: **Marusarz Stanisław 14, Czech Br. 29,** Karpiel K. (Z. S.) 33, Karpiel J. (Z. S.) 40, **Nowacki** (Z. S.) **48, Galica** (Z. S.) 63, Dziadoń (Z. S.) 74, **Marusarz Andrzej 76,** Hotarski (Z. S.) 78, **Wnuk 81,** Karpiel St. 84, **Orlewicz 118.**

W biegu 50 km. zawodnicy wylosowali następujące numery startu: Karpiel J. 13, Karpiel K. 37, Dziadoń 47. Nasi najlepsi biegacze Polski za wyjątkiem **Karpiela St.** wylosowali numery czołowe co nie wróży dobrych wyników.

W skokach zawodnicy nasi wylosowali następujące numery startu: Br. Czech 12, Marusarz St. 46, Marusarz Andrzej 61, Są to skoczkowie na których możemy liczyć w zajęciu dobrych miejsc.

SENSACJE NARCIARSKIE.

W zawodach odbytych w Garmisch Partenkirchen w Niemczech odbyły się wielkie zawody narciarskie, na których padło szereg wyników, które sprawiły sensację w świecie narciarskim, zwłaszcza ze względu na FIS. Był to niejako „wywiad" na temat tego czego można się spodziewać od Szwedów, Norwegów czy Niemców w Zakopanem. I tak slalom wygrał Rudi Cranz (Niemcy), bieg zjazdowy Szwed Nahsonn, co jest sensacją, gdyż Szwedzi dotychczas w tych konkurencjach. nie celowali. Zwycięstwo w kombinacji (bieg 18 km plus skok) odniósł zawodnik niemiecki Berauer przed znanym zawodnikiem norweskim Brodahlem. Skoki wygrał Norweg Myhra mając pierwszy skok 80 m a drugi 79 m. Niemiec Bradl był od niego tylko o 1 metr w drugim **skoku gorszy. Jak widać Myhra może się**gnąć łatwo po zwycięstwo FIS a Bradl też nie jest bez szans. W biegu 18 km pierwsze 4 miejsca przypadły Włochom, mimo że startowali biegacze norwescy. Najlepszym z czwórki włoskiej był Demetz, którego zobaczymy w Zakopanem.

MARSZ NARCIARSKI ZUŁÓW—WILNO

Jedną z ciekawszych tegorocznych imprez narciarskich będzie marsz Zułów — Wilno, który odbędzie się 25 i 26 lutego. Marsz ten odbywający się corocznie. w tym roku jest czwartym z kolei.

W grupie P. W. ze strony Związku Strzeleckiego, wezmą udział następujące patrole: Z. S. Nowogródek. trzy patrole, Z. S. Wilno, Z. S. Święciany, Z. S. Dzisna, Z. S. Augustów i Z. S. Wołkowysk. Poza tym Związek Strzelecki będzie silnie reprezentowany w grupie regionalnej.

W związku z marszem, Związek Strzelecki urządza czternastodniowy kurs przygotowawczy techniczno-eliminacyjny w Niemenczynie, na którym trenować będzie jeden patrol z każdego powiatu Podokręgu Wilno. Kurs, który obejmie 50 ludzi, poprowadzi trener fiński p. Vartiainen.

Warto zaznaczyć, że w zeszłym roku pierwsze miejsce w grupie regionalnej zajął patrol Z. S. Brasław, w grupie P. W. II miejsce patrol Z. S. Zakopane.

KURS SZYBOWCOWY Z. S. PODOKR. „ŚLĄSK".

Szybowcowy Klub Z. S. Podokręgu „Śląsk" podobnie jak w latach ubiegłych, organizuje i w tym roku we własnej Szkole Szybowcowej w Libiążu Małym od dnia 1 maja do 30 października b. r. praktyczne kursy w zakresie II stopnia pilota szybowcowego.

Opłata za kurs łącznie z zakwaterowaniem, wyżywieniem, opieką lekarską i ubezpieczeniem wynosi dla członków Z. S. w wieku przedpoborowym zł. 15.— Niezamożni a wybitni strzelcy mogą wnosić pod adresem Zarządu Klubu, Katowice, ul. Zamkowa 20, podania o częściowe zwolnienie od opłaty, załączając znaczek na odpowiedź. Podania te winny posiadać opinię komendanta oddziału.

Do zgłoszenia należy dołączyć następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia, 2) poświadczenie obywatelstwa, 3) pisemne zezwolenie rodziców na udział w kursie szybowcowym, (podpis rodziców potwierdzony przez Urząd Gminny), 4) zobowiązanie do odbycia pilotażu motorowego, oraz służby wojskowej w lotnictwie, 5) zaświadczenie I stopnia p. w. ogólnego, 6) świadectwo szkolne z ukończonej 7 klasy szkoły powszechnej, 7) świadectwo lekarskie o zdolności do wykonywania lotów szybowcowych, wydane przez Poradnię Sportowo-Lekarską, 8) 2 fotografie.

Do dnia 15 lutego Klub przyjmuje zgłoszenia na miesiąc maj. Podania należy kierować pod adresem Klubu, Katowice, ul. Zamkowa 20. Opłaty wnosić czekiem P.K.O. Nr. 310-611 „Szybowcowy Klub Związku Strzeleckiego Podokręg „Śląsk" Katowice".

Dokładnych informacji udziela referat szybowcowy Komendy Podokręgu Z. S „Śląsk".

TEORETYCZNY KURS PILOTAŻU W AEROKLUBIE WARSZAWSKIM

Dorocznym zwyczajem Aeroklub Warszawski organizuje teoretyczne kursy dla kandydatów na pilotów samolotowych i szybowcowych.

Kurs motorowy, obejmujący 70 godzin wykładów i zajęć praktycznych, rozpocznie się 8 lutego i trwać będzie do 7 kwietnia. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu, w godzinach 18—21, w audytorium VI Politechniki Warszawskiej.

Opłata za kurs wynosi 25 zł. i 15 zł. (dla członków organiz. lotn.).

Kurs szybowcowy, obejmujący 20 godzin wykładów, zacznie się dnia 6 lutego i trwać będzie do 10 marca.

Wykłady w gmachu chemii Politechniki Warszawskiej, w poniedziałki i wtorki, godz. 18—21. Opłaty: 7 zł. i 4 zł. (dla czł. org. lotn.).

Oba kursy są dostępne dla wszystkich. Ukończenie ich daje prawo do ubiegania się o szkolenie praktyczne.

Zapisy i informacje w Sekretariacie A. W. (Al. Niepodległości 163, tel. 421-53) codziennie od 8 do 15-tej i w czwartki od 18-ej do 20-ej.

Szlakiem II Brygady

W dniu 2 b. m. rozpoczął się o godz. 7 rano marsz narc. Szlk. II Bryg. Legionów, w którym bierze udział około 80 patroli wojskowych, p. w., sportowych Polskiego Zw. Narciarskiego oraz regionalnych. Związek Strzelecki jest reprezentowany w klasie II, III i IV ogółem przez 16 patroli. Spodziewamy się, że strzelcy przyłożą się tm razem do nart i karabina i zdobędą dla Z. S. jaknajlepsze miejsca.



ORLĘTA

O programie i planie pracy dla drużyn II stopnia

W pierwszym tegorocznym N-rze „Strzelca" poruszono sprawę programu i planu pracy dla drużyn orląt. Zwrócono uwagę na ogólne założenia, którymi kierować się trzeba przy doborze programu pracy dla drużyn I, II i III stopnia, wysunięto nawet ogólne cele dla drużyn każdego stopnia. Przykładowo wskazano tam, jaki materiał i jakie zajęcia do tego ogólnego celu dobrać należy i podano program szeregu kolejnych zbiórek w początkowym okresie jesiennym

Jak ułożyć program wychowawczo-wyszkoleniowy dla drużyny II stopnia?

Można go po prostu oprzeć całkowicie na „zakresie próby" dla danego stopnia, można również wyjść z jakiegoś ogólniejszego celu pracy wych.-wyszk. dla danego stopnia i do tego ogólnego celu szczegółowy program dostosować, kierując się zresztą w ustalaniu szczegółów także „zakresem próby".

Ogólny cel pracy orląt, ogólne hasło na tym stopniu ujęliśmy w słowach: „Pełnimy służbę orląt lwowskich w Strzelcu".

Służbę orląt poznali już ogólnie nasi chłopcy na stopniu I, w ciągu kilku miesięcy przeżywali te bohaterskie momenty, które tamtych były udziałem, oddychali atmosferą bojów lwowskich; trochę pod jej wpływem tamtych naśladowali (ułatwiliśmy to zresztą sami, urządzając np. odpowiednie gry terenowe, których tłem były różne fragmenty walk lwowskich), bawili się treścią przeżyć swoich poprzedników.

Teraz, na stopniu II, związać chcemy młodzież orlęcą z organizacją, chcemy w warunkach istniejącej rzeczywistości dać jej takie zajęcia, które wiążąc się częściowo z historią i czynami orląt lwowskich, wychowywać będą i przygotowywać młodzież orlęcą do tych zadań, które w przyszłości przed nią staną.

Z powyższych wychodząc założeń mogliśmy cały program wyszkolenia na II stopniu sprowadzić do dwóch grup zagadnień, około których obracać się będą prace wychowawczo-wyszkoleniowe. Oto ich ogólne ujęcie:

1) *Związek Strzelecki:* wiadomości o powstaniu organizacji, cel dawniejszy i dzisiejszy, sposób realizowania tych celów we własnym środowisku, formy i zwyczaje strzeleckiego życia organizacyjnego (znaki, godła, pieśni, zwyczaje), pochodzenie ich; stosowanie form i zwyczajów—życia organizacyjnego; pogłębianie znajomości „Prawa orlęcego" przez praktyczne stosowanie jego zasad w życiu codziennym; czytanie odpowiednich książek i czasopism, odpowiadających treścią i myślą przewodnią podanemu tu zakresowi wiedzy i praktyki;

2) *Służba orląt w Strzelcu:* nabywanie sprawności żołnierskich, niezbędnych dla uzdolnienia orląt do naśladowania orląt lwowskich w potrzebie wojennej. Sprawności obejmą: strzelectwo, (wiatrówka, kbks. i — rozrywkowo — łucznictwo), gry i ćwiczenia terenowe (w związku z tym: łączność, sygnalizację i terenoznawstwo), obozowanie, higienę w odpowiednim zakresie i wychowanie fizyczne. Znajomość własnego terenu potraktować należy sposobem wywiadu, jako znajomość własnej wsi lub miasta, istniejących w środowisku instytucyj, korzystania z nich, znajomość okolicznych dróg i miejscowości, do których one prowadzą, odległości dzielących własną miejscowość od tych miejscowości, znajomość znaków drogowych i znaków na pojazdach mechanicznych. Przy tej sposobności poznać należy miasto powiatowe i granice powiatu, dochodząc do granic województwa i poznania miasta wojewódzkiego. Dla wykonania tego programu konieczne będą wycieczki bliższe i dalsze oraz obozy wędrowne.

Zajęcia świetlicowe, zajęcia praktyczne (roboty ręczne) i wszelkie inne tu pominięte, a w „zakresie próby" lub w „zakresie pracy" wymienione, wynikać powinny z wyznaczonego wyżej, w owych dwóch grupach podanego programu, który uzupełniać powinny lub stanowić rozrywkową część zajęć. Duże znaczenie przypisać należy w tym względzie uroczystościom i obchodom, które wraz z wiedzą dawać powinny przeżycia o charakterze wybitnie wychowawczym.

Gdy o programie mowa, podkreślić trzeba z całym naciskiem fakt, że *wychowanie, wyniki wychowawcze* są ostatecznym celem, do którego się dąży, — wychowanie pojęte szeroko jako urabianie pewnych cech charakteru „dzielnego chłopca" oraz kształcenie, doskonalenie w tych sprawnościach, które z natury swej są wychowujące i dostarczają wiedzy lub umiejętności, które w ostatecznych zadanich, ustala instrukcja dla pracy orlęcej w ogóle.

Największe znaczenie będzie tu miało codzienne życie orląt, wyrażające się w postępowaniu w różnych okolicznościach życia. „Prawo orląt" — jakkolwiek może jeszcze niewyczerpująco — odsłania duże możliwości wywierania wpływu na życie młodzieży orlęcej, na jej zachowanie się, na reakcje wobec tych okoliczności, jakie życie dzisiejsze jej stwarza. Na tę praktykę „Prawa orlęcego" zwrócić należy w pracy wychowawczej jak największą uwagę!

Jak długo pozostają orlęta na II stopniu szkolenia?

Obowiązujący projekt instrukcji orląt przewiduje okres co najmniej 6-miesięczny — już łącznie ze stopniem I. Ponieważ czytamy tam „co najmniej" nie „poprawimy" instrukcji, gdy oświadczymy się za rozszerzeniem tego okresu do czasu, w którym uznamy, że orlęta są już przygotowane do pracy na stopniu III i uzdolnione do zdobywania celu, który dla tego stopnia próbowaliśmy wyznaczyć w zadaniu ogólnym. „Chcemy być żołnierzami i młodymi obywatelami".

Jaki materiał szczegółowy dobrać należy do wykonania przykładowo wskazanego wyżej programu?

Wypłynie to ze zrozumienia założeń ogólnych, z „zakresu pracy", z układu stosunków i warunków, jakie istnieją w danym środowisku, od zespołu orląt, od znajomości rzeczy i umiejętności i zdolności wychowawczych drużynowych i wielu innych okoliczności — liczba ich tak duża, że nie sposób wyliczyć tu wszystkie. Komendant hufca, znający gruntownie wszystkie te okoliczności najważniejsze winien wybrać i do swych potrzeb dostosować, co będzie najstosowniejsze.

Jak ten materiał szczegółowy rozplanować w poszczególnych okresach roku pracy?

Okoliczności jest tu jeszcze więcej, a co za tym idzie — więcej jeszcze trudności w ułożeniu jednego takiego planu dla wszystkich drużyn w Polsce. Może jeszcze plan uroczystości moglibyśmy zalecić, gdyż te związane są z kalendarzem, ale też z tego względu i tę sprawę możemy tu pominąć.

St. Orlak.

Dzielny chłopiec

Z radością notujemy w „Strzelcu" fakt, jaki miał miejsce w powiecie Radzymin, a który dowodzi, iż wysiłki jakie wkłada się w wychowanie orąt — tego najmłodszego pokolenia strzeleckiego dają znakomite rezultaty.



Jan Świeżawski.

We wsi Kobylak w domu gospodarza Grabowskiego powstał groźny pożar, podczas gdy w domu było tylko dwoje małych dzieci. Roczne i trzyletnie.

Ogień szybko trawił chałupę, ludność miejscowa biernie przyglądała się temu, nie kwapiąc się z ratunkiem. W chwili gdy ogień ogarnął już cały budynek nadbiegł 10-letni Jasio Świeżawski, syn gospodarzy z Michnowizny (gm. Kobyłka).

Dowiedziawszy się, że w płonącym domu znajdują się małe dzieci Jasio skoczył, wybił szybę, wdarł się do mieszkania i wyniósł z całkowicie płonącego już domu oboje dzieci po kolei, następnie zaś zabrał się do ratowania dobytku.

W czasie spełniania swego bohaterskiego czynu Jasio doznał poparzeń.

Z poparzeń tych Jasio musiał następnie leczyć się.

Jasio Świeżawski jest od dwóch lat członkiem drużyny orląt Z. S. w Kobyłce.

Czynem Jasia zainteresował się p. starosta radzymiński.

Brawo Jasiu Świeżawski! Jesteś dzielnym chłopcem. Orlęta całej Polski — bierzcie z niego przykład.

KURSY DRUŻYNOWYCH I PRZODOWNIKÓW ORLĄT Z. S.

Coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej i robotniczej, obejmuje intensywnie rozwijający się ruch orląt Z. S. W tym roku Związek Strzelecki w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W., w miesiącach od stycznia do marca organizuje w niektórych okręgach kursy dla drużynowych i przodowników orląt. Kursy zimowe tegoroczne są koniecznym uzupełnieniem akcji przeszkoleniowej, przeprowadzanej w miesiącach letnich.

Obejmują one przede wszystkim Kresy Wschodnie, które pod każdym względem wymagają nie tylko opieki, ale i szczególnego zwrócenia uwagi na pobudzenie miejscowego społeczeństwa do wzięcia jaknajczynniejszego udziału w życiu społecznym.

Akcja ta obejmie 46 kursów, które będą trwały od 2 do 3 tygodni, na których zostanie przeszkolonych około 2000 chłopców.

Celem kursu jest przygotowanie odpowiednich przodowników Z. S. przez podniesienie wartości instruktorskich pod względem technicznym, a przede wszystkim moralnym. Kierownictwu kursów chodzi o ugruntowanie dodatnich cech charakteru, o rozbudzenie i zwiększenie ambicji i dumy narodowej, zwiększenie aktywności i ambicji pracy. Pod względem technicznym, o opanowanie sprawności organizowania pracy w zakresie: P. W., wychowawczym, świetlicowym, oraz prac specjalnych społecznych i zawodowych.

Program obejmuje następujące zajęcia: 1) Przysposobienie wojskowe, 2) Przysposobienie ideowo organizacyjne i społeczno-państwowe. 3) Wychowanie fizyczne. 4) Historia Polski. 5) Wiadomości o Polsce współczesnej. 6) Przysposobienie rolnicze i weterynaryjne. 7) Spółdzielczość. 8) Higiena.

ŻYCIE STRZELECKIE

OPŁATKI STRZELECKIE.

Na terenie powiatu rypińskiego prawie we wszystkich oddziałach Z. S., od 22 grudnia do końca stycznia 1939 r., zorganizowano opłatek. Nastrój podczas uroczystości był wszędzie podniosły i serdeczny. Strzelcy, strzelczynie i orlęta popisywali się deklamacjami i śpiewem chóralnym kolęd przed zgromadzonymi w świetlicy gośćmi.

Również powiat tczewski nie pozostał w tyle. W licznych świetlicach pięknie i nastrojowo udekorowanych zbierali się na opłatku strzelcy w okresie Bożego Narodzenia.

Opłatki strzeleckie odbyły się jeszcze w Łucku, gdzie szczególne zainteresowanie wykazało dowództwo garnizonu, dalej w Pohulance, gdzie przybyło na opłatek 50 strzelców, 20 strzelczyń oraz kilkudziesięciu sympatyków, wreszcie w Mińsku Mazowieckim, przy udziale 85 osób i w Wygodzie.

Z OBCHODÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

W dniu 22 ub. m. Zarząd Z. S. w Pohulance pragnąc uczcić pamięć bohaterów, którzy w roku 1863 polegli w walce o niepodległość Polski i tych, którzy w nielicznej garstce pozostali przy życiu,

będąc żywymi sztandarami minionych walk o niepodległość — urządził uroczystą akademię, na program której złożyło się: przemówienie, deklamacje, śpiewy i t. d. W przemówieniu, które wygłosił pow. kom. Z. S. por. Gubała, zostały scharakteryzowane walki powstańców, jakie miały miejsce w pobliskich okolicach Pohulanki. W zakończeniu swojego przemówienia ob. pow. komendant podkreślił znaczenie ruchu powstania styczniowego dla Polski.

Niezależnie od tego Zarząd i Komenda Oddziału złożyły wieniec na pomniku powstańców w Mrzygłodzie.

Po akademii zostało obdarowanych kilkoro najbiedniejszych dzieci sweterkami wełnianymi, które zostały wykonane ręcznie przez strzelczynie Oddziału.

*

W dniu 22 stycznia Koło Dramatyczne przy Oddziale Z. S. w Mińsku Maz. urządziło uroczystą akademię związaną z obchodem 76 rocznicy powstania styczniowego. Do zebranych przemówił ob. Tydelski, który w treściwych słowach przypomniał o wysiłkach bohaterów, którzy dali życie za wolność Ojczyzny. Następnie na program złożyły się: deklamacje i sztuka w 2 aktach p. t. „Za wiarę".

GWIAZDKA DLA SIEROT PO ROBOTNICACH FABRYCZNYCH.

Z inicjatywy żeńskiego Oddziału Z. S. odbyła się w Państwowej Wytwórni Monopolu Tytoniowego w Bydgoszczy gwiazdka dla sierot po robotnicach fabrycznych.

Przy pięknie ustrojonej choince w świetlicy strzeleckiej zebrał się oddział żeński Z. S. z komendantem grodzkim ob. Rosochowiczem i ob. Jasicką przewodniczącą Z. S., Wydział Robotniczy i 22 sierot.

W serdecznych słowach przemówił do zebranych p. dyr. Wagner, poczem jedna z sierot zadeklamowała wzruszający wiersz „Sierotka".

Robotnicy wręczyli dzieciom paczki z ciepłą bielizną, a strzelczynie torebki z piernikami i bakaliami. Po odśpiewaniu



Gwiazdka dla sierot w Bydgoszczy.

kolęd poczęstowano dzieci herbatką, pączkami i piernikami. Szybko opróżniały się zastawione talerze, a roześmiane twarze dzieci wyrażały wielką radość.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POW. WRZEŚNIA.

Dnia 15 stycznia b. r. odbył się we Wrześni Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego pow. Września. Na Zjazd przybyło około 100 delegatów, reprezentujących wszystkie oddziały powiatu. Obradom przewodniczył ob. Kot.

Głównym celem zjazdu było zobrazowanie dorobku i wyników działalności za rok 1937/38 oraz wybór nowych władz powiatu Z. S.

Staranne i wyczerpująco opracowane sprawozdania prezesa i komendanta wykazały, że Z. S. pomimo obojętności i trudności ze strony większej części tamt. społeczeństwa pracuje konsekwentnie i wytrwale. Realnie i obiektywnie ujęte sprawozdania dały delegatom bodźca do dalszej wytężonej i rzetelnej pracy.

Po sprawozdaniach nastąpiły wybory nowych władz powiatu Z. S. Dotychczasowy prezes Inspektor Szkolny ob. Karol Janowski ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska, nie uchylając się jednakże od dalszej współpracy z Z. S. Nowym prezesem wybrano jednogłośnie ob. Lopperta. I wiceprezes — ob. Janowski Karol, II wiceprezes — ob. Zalewski Wład., skarbnik — Ignasiński Józef.



Z opłatka O. Z. S. Mińsk Maz.

Po dokonanych wyborach przewodniczący ob. Kot wyraził dotychczasowemu prezesowi imieniem zjazdu uznanie i podziękowanie za sprężystą i owocną pracę na tak odpowiedzialnym stanowisku. Cały zjazd odbył się w atmosferze należytej powagi. Udowodnił on, że Z. S. pow. Września przez swą szarą codzienną pracę spełnia zadania postawione w szczytnych ideach i hasłach Z. S.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW POW. NIEŚWIESKIEGO.

W grudniu został przeprowadzony kurs trykotarstwa i robót ręcznych dla strzelczyń (i dziewcząt niezrzeszonych) w pododdz. Z. S. Smolicze i Zaostrowiecze.



Z opłatka O. Z. S. Tczew.

Kurs, zakończono wystawą wykonanych prac w świetlicy strzeleckiej w Zaostrowieczu. Instruktorką na kursach była ob. Stanisława Fiolczyńska.

W styczniu odbyły się tradycyjne „choinki" w pododdz. strzeleckich pow. nieświeskiego. Program tych choinek był bardzo urozmaicony, oprócz tradycyjnego łamania się opłatkiem i odśpiewania kolęd, odegrano różne okolicznościowe inscenizacje.

Został zakończony kurs narciarski oddziału Z. S. w Zaostrowieczu. W kursie wzięli udział członkowie oddz. Z. S. Zaostrowiecze oraz z sąsiedniego oddziału Hrycewicze. Kurs zakończono zawodami zorganizowanymi na trasie: „świetlica oddziału — granica państwowa". Czołowe miejsce zajęły zespoły Uznoha i Zaostrowiecze. Oprócz zespołów młodzieżowych do startu stanęły organizacje uczniowskie, które są pod opieką miejscowego oddziału. Pierwsze miejsce zajęła I sekcja „Strzelczyka" im. Lisa - Kuli. Zespoły zostały obdarowane dyplomami, oraz nagrodami jak prenumerata roczna „Strzelca", szachy i t. p. Zawody także miały znaczenie propagandowe, gdyż odbyły się w dzień targowy na oczach 2 tysięcy ludzi.

Rozpoczęte w grudniu walne zebrania

oddziałach w pow. nieświeskim dobiegają końca. Ostatnio odbyło się walne zebranie Z. S. w Zaostrowieczu. Po szczegółowych sprawozdaniach zarząd przez aklamację otrzymał absolutorium i został ponownie wybrany w tym samym składzie. Jest to już trzecia kadencja obecnego zarządu.

Na walnym zebraniu żegnano również ob. Szulca, wielce zasłużonego komendanta oddz., który służbowo został przeniesiony na inne stanowisko.

Równocześnie też na zebraniu tegoż oddz. ob. dr Józef Sielicki przyjął podziękowanie zarządu Z. S. za dotychczasową organizację kursów ratownictwa, które na terenie gminy mają już swoją tradycję.

Na zakończenie przedstawiciel komendy pow. ob. Pluta rozdał członkom oddziału nagrody za najlepsze wyniki osiągnięte w konkursie dobrego czytania. Wartościowe książki otrzymali ob. ob.: Jeśmonlowicz Antoni, Zdanowicz St., Miniec Piotr, Murowicki Witold i Majewski Stefan.

ODPRAWA W BIELSKU.

Dnia 15 stycznia odbyła się odprawa prezesów, komendantów i członków zarządów Z. S. powiatu bielskiego (Śląsk) i drużynowych orląt. Reprezentowanych było 26 oddziałów na 32 oddziały, a obecnych było 128 osób.

Po odczytaniu wyjątków z pism J. Piłsudskiego i po zagajeniu odprawy przez prezesa powiatu Z. S. ob. inż. E. Cienciałę, wygłoszono następujące referaty: 1) Ideologia Związku Strzeleckiego, 2) Wychowanie Obywatelskie w oddziałach wiejskich na terenie powiatu, 3) Wychowanie organizacyjne oraz program pracy, 4) Metody wyszkolenia i wychowawcze w Z. S. oraz kształcenie przodowników młodzieżowych, 5) Sprawy orlęce, 6) Wychowanie fizyczne, 7) Przysposobienie rolnicze, 8) O organizacji komend w oddziałach.

KURS ŚWIETLICOWO-TEATRALNY W DOLINIE.

Staraniem Inspektoratu Szkolnego w Dolinie odbył się w dniach od 12 do 20 stycznia kurs świetlicowo-teatralny dla przodowników świetlicowych. W kursie tym uczestniczyło 30 członków organizacyj społecznych w tym 15 członków i członkiń Z. S.

Kurs prowadzili instruktorzy okręgowi p. Mucha i Szybejko oraz instruktor O. P. ob Laskowski. Program kursu obejmował całokształt pracy świetlicowej ze szczególnym uwzględnieniem chóru i inscenizacji. Nie ominięto też sprawy spółdzielczości, której poświęcono wiele czasu. Dn. 20 stycznia odbyło się uroczyste zakończenie kursu. Po sprawozdaniu p. Laskowskiego oraz przemówieniu p. Szybejki odbył się pokaz pieśni i inscenizacyj.



STRZELCY GWARZĄ

PRZYGODA MAGDY

W każdą niedzielę strzelczyni Magda Cegiełka jeździła do pobliskiego miasta na zbiórki i świetlicę. Magda lubiła niedzielę, rano mogła sobie dłużej niż zwykle pospać, później wkładała swój mundur i długo stała przed lustrem, oglądając się ze wszystkich stron. Tej niedzieli matka Magdy dała jej polecenie: — Jak będziesz w mieście Magduś, kupisz 3 kilo kapusty kiszonej. — Wytłumaczyła gdzie się znajduje sklep, który również w święta jest otwarty. Magda pojechała. Załatwiła polecenie matki i z paczką kapusty udała się na zbiórkę.

Tej niedzieli strzelczynie ćwiczyły ratownictwo. Instruktorka pokazywała jak się opatruje rany, jak się przenosi rannych. Sprowadzono nawet prawdziwe nosze. Magda „grała rolę“ chorej. Położyła się na noszach. Ale to ćwiczenie się nie udało, bo strzelczyni była dość tęga i ciężka, koleżanki w żaden sposób jej dźwignąć nie mogły. Niezwykła wesołość zapanowała na sali. Magda była czerwona jak burak, bo strzelcy także przyglądali się ćwiczeniom dziewcząt. Strzelczyni było bardzo nieprzyjemnie, bo już od miesiąca starała się schudnąć, nawet kolacji nie jadała, a tymczasem.... nadal tyle waży, że koleżanki jej dźwignąć nie mogą.

Po ćwiczeniach wszystkie udały się do świetlicy. Magda swoją kapustę położyła na oknie. Słuchały radia, przeglądały pisma i książki śpiewały piosenki, instruktorka zorganizowała parę gier. Było bardzo wesoło, tylko wszystkim nastrój psuł jakiś dziwnie przykry zapach który napełniał świetlicę. — Co to może być? — pytały strzelczynie. Jedna z nich zbliżyła się do okna, oglądała paczkę leżącą na parapecie. — To stąd ten zapach — krzyknęła głośno. — Moja kapusta — jęknęła Magda zawstydzona.

Wracała do domu pociągiem. Paczka jej już zupełnie przemokła i pachniała naprawdę bardzo nieprzyjemnie. Położyła więc ją Magda na półce jaknajdalej od siebie. Sama usiadła przy oknie. Do przedziału weszło kilka osób. Po pewnym czasie zaczęły się rozglądać niespokojnie i głośno wdychały powietrze. Jakaś szubaczka powiedziała półgłosem do koleżanki: — To zapach kiszonej kapusty

— Skąd kapusta w pociągu odparła koleżanka.

Magda siedzi jak na szpilkach, bo oto pociąg zbliża się do stacji. Wszyscy już wyszli na korytarz. Dziewczyna wstała i z przerażenie widzi, że papier na jej paczce pękł i na półce leży kupa kapusty. Pociąg stanął. Nie ma chwili do stracenia. Czerwona ze wstydu Magda chwyta kapustę w garście i wybiega na peron. — O Boże, Olek! — Strzelec, cichy adorator Magdy, zbliża się do niej. Dziewczyna nie oglądając się ucieka z peronu. Lecz oto Olek ją dopędza, zatrzymuje: — Co się obywatelce stało? — Magda milczy, jest bliska płaczu. — Paczka pękła, to cóż, proszę się nie martwić.—Bierze z jej rąk nieszczęsną kapustę i zgrabnie ją zawija w mokry papier.

Niósł pakunek idąc obok Magdy. Przed jej domem pożegnali się. — Dziękuję bardzo — mówi strzelczyni — obywatel jest bardzo miły człowiek.

A Olek aż oniemiał z zachwytu, słysząc taki komplenemt z ust Magdy.

JACEK.



DZIAŁ ROLNICZY

„PRZEGLĄD LNIARSKI".

W wydanym ostatnio zeszycie 3-cim (rok IX wyd.) „Przeglądu Lniarskiego", poświęconym sprawie kotoniny, na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły:

J. J. „Len i konopie — czy sztuczne włókno", Józefa Zapaśnika „Garść wniosków z delegacji do Jugosławii i Włoch". Prof. Wł. Bratkowskiego „Cechy jakościowe i standaryzacja kotoniny", Józefa Zapaśnika „Uwagi na temat zastosowania konopi skotonizowanych w mieszankach z bawełną w przędzalnictwie, tkactwie i wykańczalnictwie", Ludwika Maculewicza „Nowy dziwoląg gospodarczy — worki jutowo - lniane", Aleksandra Jareckiego „Polityka namiastek we włókiennictwie", inż. Henryka Zienkiewicza „Moczyć czy słać", inż. Wiktorii Kosko-Sadowskiej „Fotoperiodyzm lnu i konopi", Edmunda Czerwińskiego „Występowanie kanianki w lnie w powiecie postawskim w roku 1938", inż. Czesława Konopackiego „O notowaniach giełdowych na włókno lniane wg. nowych norm standaryzacyjnych", inż. Karola Bortkiewicza „Dekortyzacja lnu".

Kronika z rynku produkcji i zbytu lnów krajowych i obcych oraz tezy i streszczenia referatów wygłoszonych na zjazdach lniarskich w Polsce i zagranicą uzupełniają ostatni numer „Przeglądu Lniarskiego".

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

(Z dnia 30. I. 1939 r.).

Pszenica jednolita	20.25— 20.75
Pszenica zbierana	19.75— 20.25
Pszenica czerwona szklista	22.25— 22.75
Żyto I stand.	14.00— 14.50
Jęczmień browarny	18.25— 18.75
Jęczmień I stand.	17.00— 17.25
Jęczmień II stand.	16.75— 17.00
Jęczmień III stand.	16.50— 16.75
Owies I stand.	15.00— 15.25
Owies II stand.	14.00— 14.50
Mąki pszenne	19.50— 42.50
Rzepak jary	18.00— 19.50
Groch polny	23.50— 25.50
Groch zielony	27.00— 28.00
Groch Victoria	31.00— 33.50
Siano prasowane I gat.	7.50— 8.00
Siano prasowane II gat.	6.25— 6.75
Łubin niebieski	12.00—12.50
Nasiona buraków pastewn.	55.00— 56.00
Nasiona marchwi pastewn.	160.00—180.00
Kminek	65.00— 70.00
Śrut rzepakowy	14.50— 15.00
Śrut palmowy	14.25— 14.75
Śrut lniany	23.00— 23.50
Siemie lniane	54.00— 55.00



Niniejszy artykuł poświęcimy zagadnieniom krótkofalarstwa.

Porozumiewanie się na falach krótkich ma dziś szerokie zastosowanie. Samolot ląduje i leci utrzymując stałe połączenie z ziemią przy pomocy radia. Nawigacja morska posługuje się tym samym. Toteż krótkofalarstwo stało się dziś potężnym środkiem komunikacyjnym, zostało ono rozpowszechnione i spopularyzowane.

U nas jeszcze ciągle wzbudza podziw człowiek „utechniczniony". Ten kto zna proste zasady działania radia jest otoczony ogólnym podziwem, jak sławny mistrz Twardowski.

W 1873 r. James Maxvell, wspomniał w swym dziele o istnieniu fal elektromagnetycznych.

Radio - amatorzy (nie zawodowi fachowcy) Europy i Ameryki Północnej przyczynili się do rozwoju krótkofalarstwa. Szczególnie szybko objęło ono społeczeństwo utechnicznionych Stanów Zjednoczonych. W 1917 r., przystępując do wojny, Stany powołały 4.000 dobrze wyszkolonych krótkofalowców. Wojna chwilowo hamuje rozwój krótkofalarstwa. Przerzedziły się mocno szeregi ludzi pełnych zapału i idei dla tej gałęzi techniki.

11 ludzi, dosłownie, pełnych zapału i energii zabiera się po wojnie do pracy. Godley w 1921 r. przyjeżdża z Ameryki do Europy, aby przeprowadzić próbę z pozostałymi za oceanem. Schnell w 1923 r. pracując pod znakiem 1 MO i Reinartz 1XAM, nawiązują rozmowę z Francją.

W Polsce pierwszą udaną próbę przeprowadzono w 1924 r. Lwów zakłada pierwszy klub krótkofalowców.

* * *

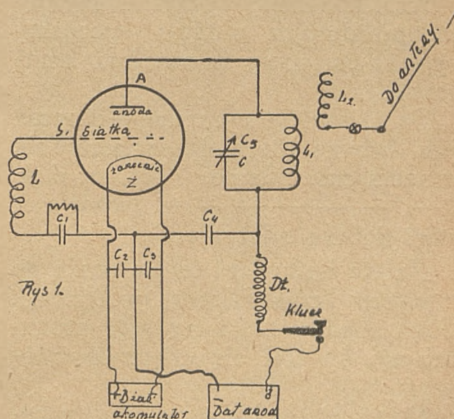
O falach elektromagnetycznych na których słuchamy audycyj codziennych, pisaliśmy w naszym „Strzelcu" Nr. 40, 41, 42 Rok XVI/36.

Fale krótkie i długie nie różnią się niczym w swej istocie. Różnica polega na tym, że długość fal krótkich może być od 40 cm do 55 m. Przy tym zasięg ich jest duży mimo małej mocy aparatu nadawczego.

Tłumaczy się, to tym, że część wypromieniowanych fal z anteny nadawczej biegnie w górę. Tam napotyka na warstwę gazów zwanych warstwą Haevisidea. Od tej warstwy fale krótkie odbijają się jak piłka rzucona o ścianę. Zmieniają kierunek i spadają ponownie na ziemię. Kąt pod którym odbiły się jest tak duży, że fale przekroczyły w swej drodze, lasy, góry i morza, stanowiące poważne przeszkody dla fal długich i średnich.

Jak wygląda nadawanie postaramy się wytłumaczyć na schemacie aparatu nadawczego, Rys. 1.

Kołem zaznaczyliśmy lampę na-



dawczą. Jest ona zwykłą lampą radiową n. p. głośnikowa w naszym aparacie odbiorczym.

W lewą do S_1 (siatki) przyczepiona jest cewka siatkowa; łączy się ona przez kondensatory C_1 z „—" baterii anodowej i C_4 z „+" tej baterii.

Do anody lampy jednym końcem przymocowano układ cewki L_1 i kondensatora C_5, który z kolei

przez dławik Dł. i klucz nadawczy, łączy się z + bat. anod.

W chwili, gdy lampa żarzy się prądem z akomulatora (ż), — płyną elektrony od drucika żarzenia przez siatkę ku anodzie.

Elektrony tworzą między siatką i żarzeniem pomost, po którym przepłynie prąd anodowy, w chwili zaciśnięcia klucza. Drgania elektryczne, powstałe w cewce siatkowej, wywołują drgania prądu anodowego w obwodzie C_5 i L_1 Do tego obwodu zbliżamy cewkę L_2. Jej jeden koniec połączony jest z anteną nadawczą. Drgania anodowe przenoszą się poprzez cewkę L_2 na antenę, a stąd już wypromieniowują w postaci fal elektromagnetycznych w świat. Szybkość ich jest zawrotna, bo pędzą 300.000 km. na sekundę.

Drgania o których mówiliśmy dadzą się zamienić przy pomocy aparatu odbiorczego na brzęczenia słyszalne dla ucha. Jeżeli klucz w aparacie nadawczym przytrzymamy zaciśnięty przez pewną chwilę, otrzymamy przeciągłe brzęczenie. Możemy je zanotować jako kreskę. Gdy zaś uderzenie kluczem będzie krótkie, brzęk zanotować można jako kropkę.

Teraz nie trudno będzie przy tym rozwiązaniu nadać w świat depeszę. Wiemy, że istnieje w telegrafii specjalny alfabet Morse'a, którego litery składają się z kropek, np. a = .— o = — — — i t. p.

Krótkofalowcy na zjeździe międzynarodowym ułożyli specjalny sposób rozmowy t. zw. kod amatorski.

Są to skróty wyrazów — trzema lub dwiema literami oznacza się czasem całe zdanie. Np. r, o k (.—. — — — —.— = „wasz raport dobrze odebrałem".

Zaletą kodu jest to, że znają go wszyscy krótkofalowcy w świecie. Stąd każdy nas i my jego zrozumiemy, bo stał się międzynarodowym.

Dwaj krótkofalowcy, po przeprowadzeniu między sobą rozmowy, przesyłają sobie specjalne karty korespondencyjne. Karty te stanowią dokument stwierdzający gdzie go słyszano. Są to cenne zbiory niejednego krótkofalowca.

Nie raz żywo zabije serce, gdy na dalekim świecie usłyszy nas rodak.

Mamy nadzieję, że krótkofalarstwo zainteresuje szeregi naszych Czytelników. Chętnym i wytrwałym w pracy nic nie stoi na przeszkodzie, by zostać krótokalowcem. (Piszcie pod „Poradnik Radiowy"). *R. Muzika.*

PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 5. II. do dn. 11. II. 1939).

Niedziela, dn. 5. II. — godz. 9.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Lublinie. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 „Ciotunia" — komedia Aleksandra Fredry. 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie z Katowic. 19.30 „Dzień Polaka z zagranicy" — transmisja z Lublina. 20.03 „F. I. S." — ostatnie wiadomości z Zakopanego.

Poniedziałek, dn. 6. II. — godz. 11.00 Audycja dla szkół. 13.00 Audycja dla kupców. 15.00 „Jazda na nartach i jazda na książce" — aud. dla młodzieży. 17.20 „Wielkie stolice Europy: Paryż" — pogadanka. 17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 „F. I. S.: Transm. z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich. 19.15 Audycja żołnierska. 23.03 „F. I. S." — Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

Wtorek, dn. 7. II. — godz. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 Audycja dla młodzieży: „Wesołość dobra i zła". 17.50 „F. I. S.": „Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 22.00 „Przechadzki ateńskie: „Nike Bezskrzydła".

Środa, dn. 8. II. — godz. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży „Co śpiewają dzieciom w Szwajcarii". 17.00 „Jakimi sprawami interesują się szpiedzy" — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Dyskutujmy: „Forma a treść spółdzielczości". 19.00 „F. I. S." — felieton z Zakopanego. 21.30 Pochodnie wieków: „Petrarka". 22.00 „W teatrze chińskim".

Czwartek, dn. 9. II. — godz. 11.00 Audycja dla szkół. 11.40 Wiązanki operetek Offenbacha. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Granda, lipa, nawalanka" — pogadanka. 16.20 Komunikacja i jej problemy — pogadanka dla liceów. 17.05 „Sztuczna promieniotwórczość" — pogadanka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną. 19.00 „F. I. S.": „Sportowa wieża Babel" — aud. z Zakopanego.

Piątek, dn. 10. II. — godz. 10.00 Transmisja z Gdyni przybycia O. R. P. „Orzeł". 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 „Lawina" — audycja dla młodzieży. 16.55 Skarby naszego morza — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Tatry w śniegu" — aud. literacko - muz., 19.00 „F. I. S.": W przeddzień zawodów — reportaż. 19.35 Transm. z uroczystości przybycia do Gdyni O. R. P. „Orzeł". 22.30 „Pomorze w twórczości Żeromskiego" — szkic liter. 23.03 „F. I. S." — ostatnie wiadomości z Zakopanego.

Sobota, dn. 11. II. — godz. 11.00 Audycja dla szkół. 15.00 Audycja dla dzieci. 17.00 „F. I. S.": Transm. z otwarcia światowych mistrzostw. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 „F. I. S.": „Co to jest kombinacja alpejska" — pog. 23.03 F. I. S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego.



Ob. Achs Marian zwrócił się do nas z zapytaniem, czy należy przysyłać do druku w „Strzelcu" odbitki czy klisze fotograficzne. Otóż wyjaśniamy tą drogą, że należy nam nadsyłać tylko odbitki, możliwie wyraźne, wykonane na błyszczącym papierze. Jeśli chodzi o dobór tematów do fotografowania, to zależy nam głównie na zdjęciach obrazujących ciekawsze momenty z życia danego oddziału. Prosimy również unikać zdjęć zbiorowych, gdzie wszystkie postacie są specjalnie upozowane do fotografii; nad nie przekładamy zdjęcia żywe, robione „na gorąco", bo one przecież mają najwięcej wyrazu, a tym samym są najbardziej interesujące.

Ostateczny termin regulowania zaległej prenumeraty upływa z dn. 15 b. m., po którym, to terminie nastąpi wstrzymanie dalszej wysyłki „Strzelca".

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44,** Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: *Roman Goldman.* Wydawca: *Zarząd i Komenda Główna Z. S.*

Druk. „KADRA" Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.

Poradnik Prawny

ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ Z ROBOTNIKIEM

Stosunek między pracodawcą a pracownikiem winien opierać się na przepisach prawnych i dobrych obyczajach.

Niestety, nie wszyscy pracodawcy tę zasadę przestrzegają, zwłaszcza, gdy chodzi o rozwiązanie stosunku pracy. Toteż na tym właśnie tle powstaje bardzo wiele sporów.

Warunki pracy reguluje umowa. Może być ona zawarta na okres próby, na okres wykonania określonej roboty, na czas określony i na czas nieokreślony.

Podczas okresu próbnego umowa o pracę może być rozwiązana każdej chwili, bądź przez pracodawcę, bądź przez robotnika.

Umowa o pracę rozwiązuje się:

1) Po wykonaniu oznaczonej roboty, jeżeli w umowie oświadczono, że po jej ukończeniu umowa z robotnikiem rozwiązuje się (np. po wybudowaniu domu, mostu i t. d.).

2) Po upływie czasu, na który była zawarta (np. robotnik przyjęty został do pracy na 3 miesiące).

3) Wskutek śmierci robotnika. Należy tutaj przy sposobności zaznaczyć, że w razie rozwiązania umowy wskutek śmierci robotnika, pracodawca, bez względu na ubezpieczenie emerytalne robotnika, powinien, jeżeli robotnik pracował co najmniej 10 lat w przedsiębiorstwie, wypłacić jego rodzinie odprawę w wysokości ostatnio pobieranego 2-tygodniowego wynagrodzenia, jeżeli zaś stosunek pracy trwał co najmniej 20 lat — 4-ro tygodniowy.

Po upływie okresu wypowiedzenia w umowie zawartej na czas nieokreślony, umowa taka może być rozwiązana przez wypowiedzenie, dokonane co najmniej na 2 tygodnie naprzód. Wypowiedzenie kończyć się musi zawsze w sobotę lub w przyjęty dzień wypłaty. Istnieją jednak okresy ochronne, w czasie których pracodawca nie może pod odpowiedzialnością karno-administracyjną zwolnić robotnika z pracy, mianowicie:

1) W ciągu 4-ch tygodni niezdolności robotnika do pracy, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę.

2) W czasie urlopu robotnika.

3) W czasie służby i ćwiczeń wojskowych. (Przepis ten nie dotyczy praktykantów), pod warunkiem. że robotnik zatrudniony był w przedsiębiorstwie przynajmniej przez 6 miesięcy.

Z dobrodziejstwa tego nie mogą korzystać robotnicy, którzy bez powodu nie zgłoszą się do pracy w ciągu 2-ch tygodni po wyjściu z wojska, lub też byli w wojsku karani za przestępstwa z chęci zysku, albo skazani na karę więzienia lub aresztu powyżej 3 miesięcy.



ZADANIE Nr. 8
KONIKÓWKA.

♞	ciar	szla	ga
nów	bry	szó	ski
nar	skim	dy	kiem
giej	gio	hu	sty
cul	marsz	dru	le

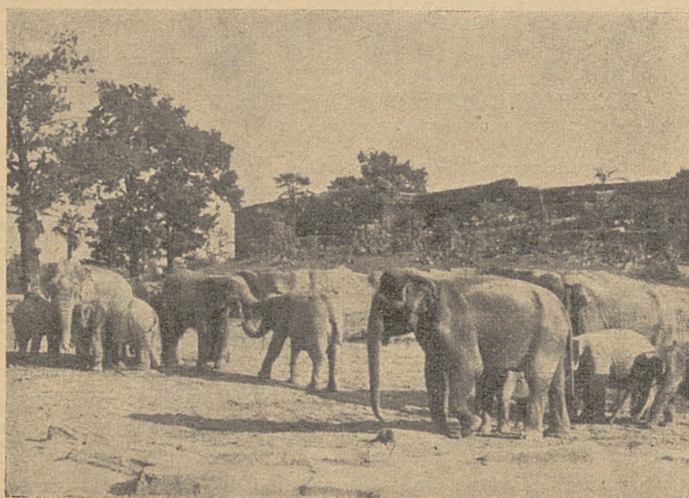
Posuwając się ruchem konika szachowego należy odczytać nazwę jednego z ważnych wyczynów sportowych, w którym bierze udział na pewno niejeden strzelec. Termin nadsyłania odpowiedzi 19 lutego. Nagroda manierka aluminiowa.

WACUŚ BĄK CZEKA NA ŚNIEG.

Ze świata zwierząt



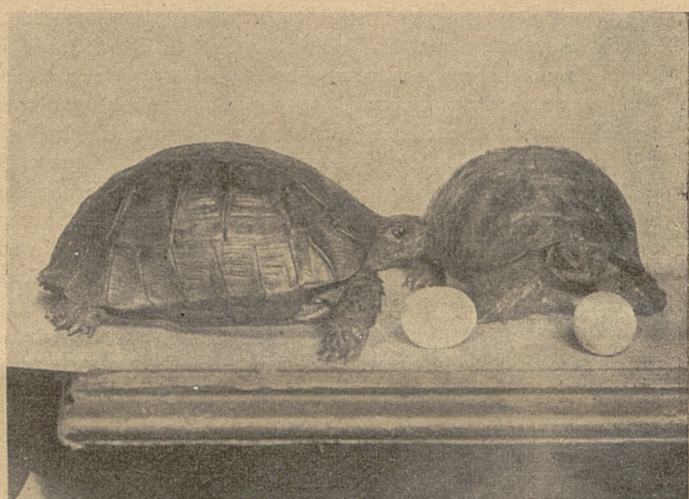
Stado jeleni szuka pożywienia pod śniegiem.



Nieruchome słonie grzeją się w słońcu.



Śniadanie białych niedźwiadków.



Żółwia rodzina.



Psia mama i jej berbeć.



Groźny tygrys układa się do snu.
